



·PAX·

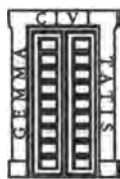
STOWARZYSZENIE  
CIVITAS CHRISTIANA  
ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU

ISSN 1232-5910

# ALMANACH SĄDECKI



R. IV  
NR 2 (11)



·PAX·

STOWARZYSZENIE  
CIVITAS CHRISTIANA  
ODDZIAŁ W NOWYM SĄCZU

# ALMANACH SĄDECKI

R.IV NR 2 (11)



Nowy Sącz 1995

Almanach Sądecki (kwartalnik)  
Wydawnictwo Stowarzyszenia Civitas Christiana  
w Nowym Sączu  
ul. Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 3, tel. 43 81 52



Redakcja: Marek Basiaga  
Leszek Migrala — red. naczelny  
Stanisław Pażucha

Projekt okładki: Barbara Magierowa

Skład komputerowy: BIKER  
Nowy Sącz, ul. 1 Brygady 8/42

Druk: S.C. „BAAD”  
Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 38, tel. 41 28 25

**Akc. 19 I.**

## HABENT SUA FATA LIBELLI

Odwiedzającym klasztor ss Klarysek w Starym Sączu prezentowane jest zdjęcie fotograficzne jednej z kart *Vita beate Kunegundis – Żywota błogostawionej Kunegundy*, spisane go przez **Jana Długosza**. Na karcie widoczny jest tekst łaciński pisany ręką samego autora dzieła oraz pismo jego skryby.

Najstarszym i pierwszym znanym życiorysem Kingi jest *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, czyli *Żywot i cuda świętej Kingi, księżny krakowskiej*. Dzieło to napisane w języku łacińskim w Starym Sączu, przypisywane jest dwóm autorom. Według rozeznania badaczy *Żywot* spisany został w latach 1317–20 przez franciszkanina brata **Floriana** – pełnomocnika, zarządcę oraz notariusza klasztoru Klarysek. Autor *Cudów* nie jest znany z imienia. Domniemać można, że nie był cudzoziemcem, skoro w swym dziele użył polskiej formy zdrobniałej od imienia Kunegunda – Kinga.

Następną biografię Kingi napisał franciszkanin **Stanisław**. Wpływ na jej powstanie przypisuje się królowej Jadwidze. Wydana została w 1401 r. w dwa lata po śmierci królowej.

Autorem kolejnego opisu życia Kingi był Jan Długosz. Dzieło to nosi tytuł *Vita beate Kunegundis – Żywot błogostawionej Kunegundy*. Napisany w języku łacińskim *Żywot* oparł Jan Długosz o prace swoich poprzedników. Dodał doń szczegóły z życia fundatorki i ksieni klasztoru, jakie zasłyszał, kiedy przebywając z królewiczami Władysławem, Janem Olbrachtem, Kazimierzem i Aleksandrem w latach 1467–68 na zamku w Nowym Sączu, odwiedzał starosądeckie klaryski. Pod pieczęcią autora wykonany został przez jego skrybę, **Krzysztofa** z Dębowego Działu (dziś Dębowiec), piękny pergaminowy rękopis *Żywota* zdobny wieloma dużymi i małymi inicjałami. Dzieło dedykowane Jakubowi z Sienna – prymasowi Polski, ofiarował Jan Długosz dnia 8 maja 1474 r. w dzień św. Stanisława – jako że Święty doznawał szczególnej czci w klasztorach franciszkańskich z racji kanonizacji w Asyżu – klasztorowi Panien Klarysek w Starym Sączu.

Długoszowe dzieło przetłumaczył na język polski i opublikował w 1617 r. wykształcony na Uniwersytecie Krakowskim i w Padwie, doktor teologii i spowiednik starosądeckich klarysek (1617–19), **Przeclaw Mojecki**. Żywot Kingi był „rozchwytywany z rąk do rąk, czytany z zamiłowaniem tak po naszych miastach, jak i dworach”.

Zmienność historycznych losów, a przede wszystkim dokonana w 1782 r. „józefińska” kasata klasztoru, jak i nieprzyjazny stosunek zaborcy austriackiego do najbogaciej w Galicji uposażonego domu zakonnego, kontemplacyjnego, jakim były wówczas starosądeckie klaryski, doprowadziły do jego ograbienia i zniszczenia. Rozproszonemu uległy archiwalia i dokumenty. Nie wiadomo, w jaki sposób ustrzegły zakonnice Długoszowy Żywot przed rabunkiem austriackim. Przywrócony do działania z powrotem klasztor ss Klarysek w Starym Sączu posiadał u siebie Długoszowy kodeks. Przechowywany przez wieki, pieczołowicie chroniony, przetrwał w klasztorze do 1830 r. Wypożyczył go wówczas katecheta prowadzonej przez klaryski szkoły dla dziewcząt, a kiedy zmarł w dwa lata później, cenny rękopis do biblioteki klasztornej nie powrócił. Zakonnice zapomniały w trudnych latach odbudowy życia zakonnego o *Żywocie błogostawionej Kunegundy*.

Hr. **Tytus Działyński** zwiedzał w 1844 r. starosądecki klasztor, a dowiedziawszy się, że zaginął Długoszowy Żywot, jakże ważny dokument kronikarski i historyczny dla dziejów nie tylko Sądecczyzny, wyznaczył za jego odnalezienie nagrodę w wysokości 400 guldenów. Sprawa stała się głośna. Do poszukujących rękopisu dotarła w roku 1846 wieść, iż katecheta wypożyczający w 1830 r. rękopis *Żywota* użyczył tej książki starosądeckiemu klerykowi, **Michałowi Głowackiemu**, który powziął zamiar dokonania jego przekładu.

Ksiądz Michała „Światopełka” Głowackiego aresztowali Austriacy za przywódzczy udział w powstaniu górali chochołowskich. Strącony ze schodów więzienia mieszczonego się w piwnicach zamku nowosądeckiego, rozchorował się śmiertelnie. Konając w maju 1846 r. wyznał swej siostrze, że poszukiwany rękopis *Żywota* znajduje się na wikarówce w Poroninie. Złożył też dla władz odpowiednie oświadczenie, by tenże mógł powrócić do prawowitych właścicielek. Opieszałość austriackich władz w załatwianiu zwrotu rękopisu spowodowała jego zaginięcie spod urzędowych pieczęci.

Historycy – **Józef Łepkowski** i **Józef Jerzmanowski** będący w 1849 r. w podróży naukowej po Sądecczyźnie, a nie znalazłszy sławnego Długoszowego dzieła w klasztorze u klarysek, podali o tym informację w krakowskim „*Czasie*” – jego „*Dodatku Literackim*”. Wzywali wszystkich do poszukiwania zaginionego rękopisu.



**Bł. Kinga.**

**Linoryt Jana Czecha**

W 1852 r. poinformował klaryski **Józafat Zalewski** – jezuita, że Długoszowy rękopis *Żywota* znajduje się we Lwowie w zbiorach hr. **Włodzimierza Dzieduszyckiego**. Tamże dokonana została też dokładna kopia tego dzieła. Hrabia, dowiedziawszy się czyją własnością jest rękopis, gotów był zwrócić klaryskom ich własność lub wykupić ją za 400–500 zł polskich. Choć suma ta była ogromna, a klasztor w potrzebie, klaryski nie zgodziły się na sprzedaż księgi. W „*Czasie*” ukazała się deklaracja hr. Dzieduszyckiego tłumacząca, iż rękopis nabył, nie wiedząc czyją był własnością. Brakowało w księdze dwóch tytułowych stron.

**Maurycy Dzieduszycki** – historyk – polecił Ossolineum wykonanie wierzitelnego ich odpisu z XVII – wiecznej kopii dzieła i wszycie ich do oryginału.

Via krakowska kapituła katedralna oraz konsystorz w Tarnowie Długoszowy rękopis *Żywota błogosławionej Kunegundy* powrócił do klasztoru Panien Klarysek w 1854 r. O tym, że rękopis znalazł się w prawowitych rękach, w Starym Sączu, można było przeczytać w „*Czasie*” w numerze 183 z 1856 r. w artykule pt.

### *Wycieczka do Szczawnicy.*

Długoszowy kodeks oprawiony jest w zamszową skórę, spięty gotyckimi mosiężnymi klamrami. Przechowywany jest w specjalnej drewnianej obudowie. Bezpiecznie przetrwał w schowku podczas pierwszej i drugiej wojny światowej.

Niemniej dziwne dzieje spotkały i drugi rękopis *Żywota*. Sporządzony na pergaminie przez tegoż samego skrybę – Krzysztofa z Dębowego Działu, był własnością krakowskiej kapituły katedralnej. Dzieło to zostało wypożyczone w 1627 r. dla potrzeb procesu kanonizacyjnego Kingi i wraz z aktami zostało przekazane do Rzymu. Do archiwum katedralnego powrócił rękopis w 1636 r. i do pewnego czasu spokojnie był w nim przechowywany. Zagadkowy jest sposób i czas, w którym ten rękopiśmienny egzemplarz *Żywota błogostawionej Kunegundy* zniknął z akt kapituły krakowskiej. Kiedy starosądecki egzemplarz *Żywota* powrócił do Starego Sącza, kościelną urzędową drogą, chcąc porównać obydwa Długoszowe rękopisy, sięgnięto po krakowski egzemplarz dzieła. Okazało się, że ten zniknął z katedralnego archiwum. Kapituła postanowiła więc wykonać kopię starosądeckiego egzemplarza. Za jej sporządzenie wypłaciła dnia 11 XI 1854 r. wysoką kwotę 200 złr. w.a.

W 1887 r. wydane zostały drukiem *Dzieła wszystkie* Jana Długosza. W ich pierwszym tomie umieszczony został *Żywo**t** błogostawionej Kunegundy*, podany według kopii wykonanej we Lwowie. Piszący wstęp do tego tomu, **Żegota Pauli** – nowosądeczanin – ujawnił w nim, że będący własnością kapituły katedralnej w Krakowie egzemplarz *Żywota* znalazł się w bibliotece **Tadeusza Czapskiego**, skąd włączony został do zbiorów Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

## SĄDECKA GAŁĄŻ RODZINY DUCHÓW

Rodzina **Duchów** wywodziła swe korzenie z okolic Tarnopola i Borszczowa (Małopolska Wschodnia). Według podań rodzinnych była to drobna, „szaraczkowa” szlachta, być może ruskiej proweniencji, aczkolwiek dawno spolonizowana i będąca w większości wyznania rzymsko–katolickiego.

Z Nowym Sączem związana jest dość krótko, bo dopiero od lata 1902 roku, kiedy to zjawił się w tym mieście spensjonowany wachmistrz żandarmerii austriackiej, **Grzegorz Duch**, wraz ze swoją liczną rodziną. Do dzisiaj mieszkają w Nowym Sączu jego potomkowie, choć tylko po kądzieli...

Na sądeckim gruncie rozwinęło swoje patriotyczne zapędy nowe pokolenie rodziny Duchów. Trzej bracia: **Kazimierz, Bronisław i Mieczysław Duchowie** należeli do czołówki skrzydła niepodległościowego wśród konspiracyjnej młodzieży gimnazjalnej Nowego Sącza, a członków organizacji zarzewiackiej, do której należeli, i której przewodzili, nazywano wówczas „duchowcami” (notabene budziło to sprzeciw Kazimierza Ducha, który tak o tym napisał: „...*oburzało mnie to, bo szliśmy za ideologią, a nie za człowiekiem...*”).

Dziś, z tamtego pokolenia sądeckich patriotów i działaczy niepodległościowych, nikt już nie żyje. Bracia Duchowie dołączyli do długiej listy pięknych postaci związanych z Nowym Sączem, o których pamięć przetrwała nie tylko jako o lokalnych bohaterach, ale i ludziach, którzy dobrze zasłużyli się Rzeczypospolitej...

\*\*\*

**Grzegorz Duch** (31 I 1859 – 18 V 1931). Urodził się w Monastyrzyskach koło Bóbrki na południowy–wschód od Lwowa. Ochrzczony w obrządku greko–katolickim, ale wyznania rzymsko–katolickiego. Był austriackim żandarmem m.in.





w Grębowie (tarnobrzeskie) i w Szczawnicy, gdzie w latach 1893–1903 był komendantem tamtejszego posterunku. Po przejściu na emeryturę, osiedlił się w Nowym Sączu, gdzie przez jakiś czas pracował w Kasie Chorych, a później prowadził trafikę, mieszkając m.in. na „Piekło” w rejonie ul. Kochanowskiego, przy ul. św. Kunegundy, a następnie obok młynów Schützera. Zmarł w Nowym Sączu i pochowany został na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Rejtana (kw. 21, rząd 17, miejsce 14).

**Józefa Małecka–Duchowa** (20 XII 1861 – 8 XII 1914). Była córką powstańca styczniowego. Związek małżeński zawarła około 1889 roku

z Grzegorzem Duchem i urodziła mu ośmioro dzieci: Kazimierza, Bronisława i Stanisławę w Grębowie oraz Mieczysława, Marię, Stefanę, Elżbietę i Władysława w Szczawnicy. Zmarła w Nowym Sączu i pochowana została na Cmentarzu Komunalnym (kw. 7, rząd 2, miejsce 15). Kazimierz Duch tak ją wspominał: *„...była kobietą wysokiej wartości i dała wszystkim dzieciom dobre wychowanie. Troszczyła się jednakowo o wszystkich, chroniąc nas przed zbytnią surowością ojca...”*.

**Kazimierz Duch** (4 III 1890 – 23 XI 1954). Urodził się w Grębowie jako syn Grzegorza i Józefy Małeckiej. W latach 1894–1902 mieszkał w Szczawnicy. Tam też ukończył szkołę powszechną. Następnie przeniósł się do Nowego Sącza, gdzie w latach 1902–1907 był uczniem I Gimnazjum, a później II, zdając egzaminy maturalne w 1910 roku. W jesieni 1905 roku wstąpił do organizacji narodowej i wkrótce stał się jednym z jej przywódców (od lutego 1908 r. do lutego 1910 r. był prezesem sądeckiej organizacji narodowej). W lipcu 1908 roku był delegatem organizacji na zjazd we Lwowie. Sprzeciwił się tam ideologii neoslawistycznej i opowiedział się za kierunkiem niepodległościowym. Podczas obrad komisji statutowej postawił wniosek następującej treści: *„...Celem organizacji jest dążenie do odzyskania niepodległości Polski i przygotowanie młodzieży do walki zbrojnej...”*. W 1909 roku m.in. z jego inspiracji powstała niepodległościowa organizacja „Zarzewie”. Po maturze, złożył podanie o przyjęcie do Akademii

Wojskowej w Wiener Neustadt, ale nie został przyjęty. Jakiś czas pracował w cegielni w Biegonicach. Od 1910 roku studiował na UJ (filozofia, a później prawo), mieszkając przy ul. Jabłonowskich 10. Wstąpił do Legii Niepodległości i „Armii Polskiej”. Współzakładał II Drużynę Strzelecką. Opublikował książki z dziedziny wojskowości: *Taktyka* (1913 r.) oraz *Mała wojna i zbrojne powstanie* (1914 r.). Należał do akademickiego koła Towarzystwa Szkoły Ludowej. Od lipca 1914 r. do maja 1916 roku służył w austriackim 20. pp jako dowódca plutonu w stopniu kadeta. Następnie w niewoli rosyjskiej, z której w kwietniu 1917 roku zbiegł i przez Finlandię dostał się na



teren ówczesnej Galicji. Wraz z 20. pp znalazł się na froncie włoskim. W lutym 1918 roku awansował do stopnia podporucznika i został dowódcą 2. kompanii ckm. Działał w konspiracyjnej organizacji „Wolność”. Na skutek choroby przeniesiony do batalionu zapasowego 20. pp stacjonującego w Tarnowie, gdzie 30 października 1918 roku wziął udział w rozbrojeniu austriackiego garnizonu. Od grudnia 1918 r. do lutego 1919 roku dowodził 2. kompanią ckm w 1. pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu, zdając w międzyczasie zaległe egzaminy na Wydziale Prawa UJ, w związku z czym mianowany został oficerem sądowym przy 1. psp. W czerwcu 1919 roku otrzymał stopień doktora praw i przydział do Sądu Polowego w Brzeżanach, a w październiku tegoż roku do Sądu Polowego Grupy „Pokucie” w Kołomyi. Brał udział w ofensywie kijowskiej w 1920 roku. Podczas odwrotu złożył prośbę o przeniesienie go do linii i w sierpniu 1920 roku został dowódcą 6. kompanii, a we wrześniu dowódcą II batalionu 1. psp podczas walk z armią bolszewicką. Od stycznia 1921 r. służył w Oddziale III Sztabu Generalnego w Warszawie. Ukończył Wydział Dyplomatyczny Szkoły Nauk Politycznych oraz Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie. W tym czasie założył organizację pn. „Związek Sił do Walki z Klikowością”, którą później przyłączył do organizacji „Honor i Ojczyzna”. W latach 1922–1924 służył w szefostwie Administracji Armii. W 1924 roku awansował do stopnia majora. Od października 1924 r. do października 1925 r. dowodził II batalionem 21. pp

w Warszawie, po czym powrócił do szefostwa Administracji Armii. Podczas przewrotu majowego w 1926 roku pełnił przez jakiś czas funkcję p.o. Komendanta Miasta, będąc po stronie marszałka J. Piłsudskiego. Od listopada 1926 r. do grudnia 1927 r. był starostą w Nowym Sączu. Następnie, aż do października 1929 roku był wicewojewodą krakowskim. W 1930 roku wybrany został posłem do Sejmu RP z okręgu tarnobrzeskiego. Od lipca 1931 r. do lutego 1933 roku był wiceprezydentem m. Krakowa. Następnie powołany został na stanowisko wiceministra opieki społecznej. W 1935 roku ponownie został wybrany do sejmu, tym razem z okręgu jasielskiego (podobnie jak wcześniej, przewodniczył wielu kluczowym komisjom). W 1936 roku założył „Ligę Mocy Narodowej”. W 1938 roku wybrany został senatorem z okręgu krakowskiego. W przeddzień wybuchu II wojny światowej w 1939 roku otrzymał awans do stopnia podpułkownika dyplomowanego. Udało mu się uniknąć niewoli niemieckiej i sowieckiej. W listopadzie 1939 roku powrócił do Krakowa, gdzie brał udział w organizowaniu tajnego nauczania i innych konspiracyjnych przedsięwzięciach (m.in. był inspiratorem i brał czynny udział w zniszczeniu kartotek krakowskiego Arbeitsamtu przy ul. Lubelskiej 25 w styczniu 1943 roku, co później „bajarze” peerelowscy przypisywali swoim towarzyszom). Zmarł 23 listopada 1954 roku w Krakowie i pochowany został na Cmentarzu Rakowickim. Odznaczony był m.in. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Orderem Odrodzenia Polski i kilkoma austriackimi. Przedstawiony przez dowództwo 1. pułku strzelców podhalańskich do odznaczenia Orderem Wojskowym Virtuti Militari, poprosił o przepisanie wniosku odznaczeniowego na poległego brata Bronisława. Żonaty był z Różą Müller (1891–1952), z którą miał syna Romana.

**Bronisław Bazyl Duch** (3 IX 1891 – 26 III 1919). Urodził się w Grębowie jako syn Grzegorza i Józefy Małeckiej. Od 1894 r. do 1902 roku mieszkał w Szczawnicy, gdzie ukończył szkołę powszechną. Następnie w Nowym Sączu był w latach 1902–1907 uczniem I Gimnazjum. Przeniesiony do II Gimnazjum, tamże zdał egzaminy maturalne w 1910 roku. Od jesieni



1905 roku należał do organizacji narodowej, przekształconej w 1909 roku w zarzewiacką o zdecydowanym charakterze niepodległościowym. Od roku 1911 studiował na Wydziale Prawa UJ (wcześniej nie przyjęty do Akademii Wojskowej w Wiener Neustadt). Należał do Drużyn Strzeleckich. Podczas I wojny światowej walczył w szeregach austriackiego 20. pp i był dwukrotnie ranny (w maju 1915 r. i w lipcu 1916 roku). Dostał się stopnia podporucznika ck Armii. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku aż do swej śmierci służył w I batalionie 1. pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu. Walczył m.in. pod Rawą Ruską, a poległ 26 marca 1919 roku od ukraińskiej kuli pod Magierowem. Pochowany został na tamtejszym cmentarzu wojskowym. Odznaczony był Orderem Wojennym Virtuti Militari V kl. (nr 5567 z 18 IX 1922) i Krzyżem Walecznych, a także kilkoma austriackimi. Pośmiertnie mianowany kapitanem WP. Rodziny nie założył. Z powodu zbieżności nazwisk mylony często przez laików z generałem WP Bronisławem Bolesławem Duchem, który jednak z Nowym Sączem nie miał nic wspólnego.

**Stanisława Duch – Jarończykowa** (28 VI 1893 – 2 I 1980). Urodziła się w Grębowie jako córka Grzegorza i Józefy Małeckiej. Była nauczycielką w szkole w Chomranicach. Wyszła za mąż za Juliana Jarończyka i miała z nim pięcioro dzieci (dwaj synowie Jan i Stanisław, żołnierze AK byli w latach pięćdziesiątych więzieni i torturowani przez UB za niezaprzymanie działalności niepodległościowej). Zmarła w Nowym Sączu i pochowana została na Cmentarzu Komunalnym (kw. 7, rząd 2, miejsce 14).

**Mieczysław Duch** (17 XI 1894 – 7 X 1948). Urodził się w Szczawnicy jako syn Grzegorza i Józefy Małeckiej. W latach 1905–1913 był uczniem I Gimnazjum w Nowym Sączu. Podczas I wojny światowej walczył w szeregach austriackiego 20. pp osiągając stopień sierżanta podchorążego. Od listopada 1918 do sierpnia 1923 roku służył w 1. pułku strzelców podhalańskich w Nowym Sączu. Wziął udział w walkach z Ukraińcami w roku 1919 i wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku. Awansował w 1919 roku do



stopnia podporucznika, a w 1921 r. do stopnia porucznika. Od września 1923 do sierpnia 1924 roku służył w batalionie szkolnym w Niepołomicach. W grudniu 1924 roku awansował na kapitana. Do listopada 1928 roku był dowódcą kompanii w II batalionie „Bereźne” Korpusu Ochrony Pogranicza. Od listopada 1928 do grudnia 1931 roku służył w 4. pułku strzelców podhalańskich w Cieszynie. W styczniu 1932 roku mianowany został majorem i przeniesiony do 21. pp w Warszawie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 roku dowodził batalionem marszowym tegoż pułku, biorąc udział w obronie Warszawy na odcinku Mokotów. Następnie przebywał w niewoli niemieckiej w obozie II c Woldenberg do stycznia 1945 roku. Po zakończeniu II wojny światowej powrócił do Polski. Zmarł we Wrocławiu 7 października 1948 roku i pochowany został tamże. Odznaczony był m.in. Orderem Wojskowym Virtuti Militari V kl. (nr 1870 z 17 V 1921), Krzyżem Walecznych 4 razy, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości i austriackimi. Ożenił się z Heleną Chomińską (1902–1946), z którą miał syna **Zbigniewa Ducha** (1926–1944) żołnierza AK, poległego w powstaniu warszawskim oraz **Juliana Ducha** (1927–1979) także żołnierza AK i powstańca (ciężko ranny, odznaczony za udział w powstaniu warszawskim Krzyżem Walecznych) i córkę **Annę Duch** 1<sup>voto</sup> **Hańską** i 2<sup>voto</sup> **Piotrowską** (ur. 1924 roku).

**Maria Duch–Odziomkowa** (17 IV 1896 – 6 X 1979). Urodziła się w Szczawnicy jako córka Grzegorza i Józefy Małeckiej. Była nauczycielką. W czasie okupacji niemieckiej uczestniczyła w tajnym nauczaniu. Wyszła za mąż za Stanisława Odziomka, legionistę, nauczyciela, a później kierownika szkoły w Łososinie Górnej, z którym miała syna Jacka. Zmarła w Limanowej i pochowana została na tamtejszym cmentarzu.

**Stefania Duch** (26 IX 1897 – 4 VII 1915). Urodziła się w Szczawnicy, a zmarła na tyfus w Nowym Sączu i pochowana została na Cmentarzu Komunalnym (kw. 7, rząd 8, miejsce 1).

**Elżbieta Duch–Sowińska** (4 XI 1900 – 11 X 1982). Urodziła się w Szczawnicy jako córka Grzegorza i Józefy Małeckiej. Była uczennicą Seminarium Nauczycielskiego w Nowym Sączu. Następnie pracowała w sekretariacie Prezydenta m. Nowego Sącza. W 1953 roku przeniosła się do Krakowa, gdzie zmarła i pochowana została na Cmentarzu Rakowickim. Wyszła za mąż za Mieczysława Sowińskiego, agronoma, z którym miała syna Jerzego (ur. w 1937 roku), lekarza medycyny przemysłowej i wybitnego kolekcjonera dzieł sztuki.

**Władysława Duch–Niemczykowa** (4 VI 1902 – 23 III 1985). Urodziła się w Szczawnicy jako córka Grzegorza i Józefy Małeckiej. Była nauczycielką w Rąbkowej, Gródku nad Dunajcem i Chomranicach, a kierowniczką szkoły w Marcinkowicach, gdzie była animatorką życia kulturalnego (amatorski teatr)



*Rodzina Duchów. Od lewej: Stanisława, Mieczysław (oparty o stół), Kazimierz, ojciec rodziny Grzegorz, Elżbieta (siedzi na stole), matka Józefa z Małeckich-Duchowa, Władysława (na kolanach matki), Bronisław, Maria, Stefania*

i patriotycznego (dbałość o tradycje legionowe). Wyszła za mąż za Andrzeja Niemczyka, naczelnika Urzędu Pocztowego Nr 1 w Nowym Sączu i miała z nim córkę Annę Niemczyk-Kwiatkowską. Zmarła w Nowym Sączu i pochowana została na Cmentarzu Komunalnym (kw. 7, rząd 2, miejsce 15).

\* \* \*

Sądecka gałąź rodziny Duchów nie ma już kontynuatorów w linii męskiej. Ostatnim żyjącym potomkiem (wnukiem) Grzegorza, a synem Kazimierza, jest **Roman Duch** (rocznik 1925), który mieszka do dziś w Krakowie. Mimo iż żenił się trzykrotnie (Ida Musiałkowska, Inge Dusza, Helena Wierzbą) pozostał bezdzietnym...

Osobną kwestią jest tak zwana wdzięczność pokoleń i szanowanie przez lokalne społeczności swoich bohaterów. O ile wiem, do dzisiaj w Nowym Sączu

nie ma choćby ulicy braci Duchów, ani też żadna placówka oświatowa nie wzięła ich za swych patronów...

Post scriptum:

Po ukazaniu się mojej książki pt. *Sądeccy generałowie*, red. Jerzy Wideł napisał artykuł pt. *Zapomniany bohater* („*Dziennik Polski*” nr 189 z 17 VIII 1994 roku), w którym oznajmił, że „...autor nie ustrzegł się poważnego błędu. *Mieczysław Danek w pełnym oburzenia liście napisał, że Jerzy Giza z nieznanymi dla niego względów nie pomieścił w książce postaci Bronisława Bolesława Ducha (...) wg badań historycznych M. Danki bohaterski generał Duch był mieszkańcem Nowego Sącza...*”. Niedługo potem tę samą głupotę historyczną powielił Józef Długosz, który w swej recenzji z ww książki też zrobił z Bronisława Bolesława Ducha „sądeckiego generała”. Cóż, lepiej byłoby gdyby Ci badacze zajęli się tworzeniem, a nie krytykowaniem (choć to łatwiejsze), a redaktorzy gazet nie zamieszczali bezkrytycznie krzywdzących ludzi sądów. Dla nich wszystkich podaję w tej kwestii: **gen. dyw. Bronisław Bolesław Duch** (15 XI 1896 – 9 X 1980) urodził się w Borszczowie (tarnopolskie) i nie był synem Grzegorza i Józefy Małeckiej. Z pewnością też nie był uczniem sądeckich gimnazjów, a cała jego służba wojskowa przebiegała zawsze z dala od Nowego Sącza...

## WIELKI CZŁOWIEK – MAŁEGO MIASTA

Nowy Sącz w 1992 r. obchodził 700-lecie swojego powstania. Przez siedem wieków rządziło miastem wielu wójtów, burmistrzów i prezydentów. Każdy z nich zostawił po sobie jakąś część rozwoju czy upadku tego, co nazywamy substancją strukturalną miasta.

W historii nowszej, wśród ojców naddunajeckiego grodu, najwyraźniej wybijają się postać burmistrza, doktora prawa, **Władysława Barbackiego**. Rządząc miastem w bardzo trudnym okresie zaborów i I wojny światowej (lata 1900–1918) zostawił po sobie ogromny dorobek, funkcjonujący w organizmie miasta do dnia dzisiejszego, stanowiący w życiorysie burmistrza wielki, wielocłonowy pomnik Jego prężności ducha i umysłu.

Dr Barbacki zmarł w 1938 r. Gdy piszę ten szkic, jest rok 1995. Codziennie obok dzieł Barbackiego przechodzi tysiące ludzi i tysiące korzysta z wybudowanych przez niego urządzeń komunalnych. Ale wystarczyło 60 lat, aby postać twórcy przepadła w mroku zapomnienia.

Dlaczego? Powodów jest wiele. Rok po śmierci Barbackiego przyszła II wojna światowa i okupacja, przesłaniając grozą aktualnych wydarzeń sprawy i ludzi tamtych lat. Po wojnie natomiast pamięć o tego typu ludziach: żarliwych patriotach, gorąco wierzących, w dodatku aktywnych działaczach Sodalicii Mariańskiej – została skazana na zagładę i stała się przedmiotem kretyńskich drwin.

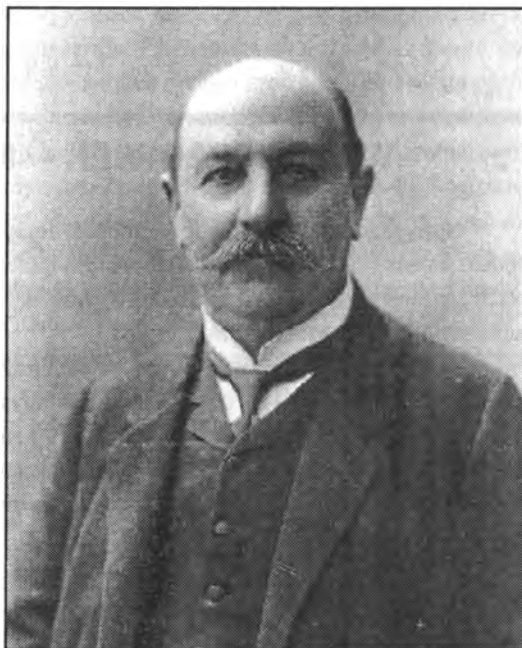
I trzeci powód. W powojennym Nowym Sączu, jak zresztą w całym kraju, nastąpiły generalne przegrupowania społeczne. Miejsce wymordowanej ludności żydowskiej oraz przeredzonego zbrodniczą ręką okupanta kręgu inteligencji, mieszczaństwa i robotników – zajął element napływowy, głównie wiejski, który przede wszystkim chciał się tu zadowoić i urządzić; sprawy kultury i historii odstawiając na boczny tor lub zgola do lamusa. I stąd takie postawy, jak Barbacki





i inni – nie stały się obiektem społecznego zainteresowania, lecz pozostały w mrocznym zaułku historycznego marginesu.

Ale właśnie ten fakt nakłada na ludzi myślących kategoriami społecznymi obowiązek odkrywania i przypominania. Wątków proszących się o głos istnieją setki. Dziś sięgniemy do Barbackiego.



**Władysław Andrzej Barbacki**, syn Jana i Anieli z Dydyńskich, urodził się 1 X 1854 r. w Słopicach Królewskich, powiat Limanowa, gdzie ojciec jego pracował jako nauczyciel, dorabiając do chudej pensyjki grą na organach w tutejszym kościółku. Po ukończeniu miejscowej szkoły, pod surowym okiem rodzica, Władysław, wykazując wybitne zdolności, podjął naukę w gimnazjum w Nowym Sączu. Po maturze, zdanej w 1872 r., rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, uwieńczone w 1878 r. dyplomem doktora w dziedzinie praw i administracji.

Rok „zmarnował”, obowiązkowo „odfajkowując” służbę wojskową. Ale już w 1880 roku widzimy dra Barbackiego w Nowym Sączu, odbywającego praktykę adwokacką w kancelarii dra Olszewskiego. Pięć lat później założył własny „warsztat prawný”, który prowadził do końca życia.

Był prawnikiem nietypowym i kontrowersyjnym. Podjętą sprawę starał się załatwić szybko i rzetelnie, z wykluczeniem jakichkolwiek manipulacji i wleczenia sporu w nieskończoność. Taki system przysparzał Barbackiemu splendoru i klientów, ale konkurencyjnych mecenasów, mających zwyczaj rozdubywania sporu i traktujących strony jako nieograniczone źródło zysków – doprowadzał do szewskiej pasji.

W 1881 r. Barbacki zawarł związek małżeński z **Helena Lippay**, nauczycielką, córką kasjera miejskiego w Nowym Sączu. Małżonkowie wspólnymi siłami nabyli parcelę na rogu ulic Szwedzkiej i Dunajewskiego, na której w latach 1893–1896 wybudowali okazały, stojący do dziś dom. Termin ten akcentuję wyłącznie po to, aby pokazać jaka była ongiś doskonała organizacja robót, skoro systemem ręcznym, bez koparek, dźwigów, betoniarek i zmechanizowanego sprzętu, w ciągu trzech lat zbudowano piętrowy, duży dom, gdy dziś byle remont wlecze się w nieskończoność.

Zawód adwokacki był dla Barbackiego jakby dalszym ciągiem studiów, dawał bowiem możliwość poznawania życia od podszewki: spory majątkowe, kłótnie, konflikty i bójkki napawały mecenasa wstrętem, ale przynosiły bogate zasoby wiedzy o człowieku i gryzących społeczeństwo schorzeniach. Poza tym Barbacki, bystry obserwator i urodzony społecznik, rychło wszedł do Rady Miejskiej, w której pracując, „uczył się” ... miasta, z jego biedą i ciemnotą, z ogromem zaniedbań i potrzeb na wszystkich odcinkach życia.

Ujawnione przy okazji zainteresowania, pasje i ofiarna działalność społeczna, zwróciły uwagę aktywu miejskiego, który w 1900 roku powołał go na burmistrza, przekazując w godne, jak się okazało ręce, losy galicyjskiej, zażydzonej i zabiedzonej miłośnicy.

Wybór nowego burmistrza stał się punktem zwrotnym w dziejach miasta. Za kadencji Barbackiego bowiem, Nowy Sącz, z „dziadowskiego miasteczka” przemienił się w nowoczesną stolicę powiatowego regionu, wyposażoną w podstawowe elementy gospodarki komunalnej i społecznej.

Nie za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, ale dzięki upartej i mądrej działalności energicznego, ambitnego i bezwzględnie w realizacji podjętych zadań burmistrza. W czasach, jak już wspomniano, niełatwych, bo w okresie zaborów, kiedy to cesarsko-królewski rząd Franciszka Józefa nie był zbyt hojny dla terenów Małopolski, zwanych wówczas Galicją i Lodomerią.

Przy skąpych dotacjach i ogromnych potrzebach – główne koszty burmistrzowych zamierzeń musiały obciążyć sądeckie społeczeństwo. I na tym odcinku Barbacki skoncentrował uwagę, aktywizując zastygłą w marazmie ludność miasta i wyzwalając pokłady ofiarności społecznej. A kiedy zaszła potrzeba,

rozumując, że cel uświęca środki, potrafił po dyktatorsku zmusić obywateli miasta do finansowego wysiłku na rzecz zbiorowego interesu i ogólnego dobra.

Oczywiście owo „zmuszanie” zawsze było zgodne z prawem. Ale ileż to zabiegów musiał burmistrz podjąć, aby obradujący w Wiedniu Sejm Królestwa Galicji i Lodomerii przekonać o konieczności podjęcia pewnych decyzji. Np. uchwała z lipca 1909 r. zatwierdzona przez rząd cesarsko–królewski w postaci ustawy z dnia 28 września 1909 r. nr 119, nakładająca na właścicieli domów w Nowym Sączu obowiązek wybudowania kanałów łączących poszczególne obiekty z kanałami miejskimi. Inny z paragrafów tej ustawy zezwalał władzom miasta na pobieranie podatku od czynszu najmu.

To, tzw. „bicie po kieszeni” obywateli, pozwalało Barbackiemu nie tylko na prowadzenie przedsięwzięć nadających miastu nowoczesny wygląd, ale także na spłatę ogromnych długów zaciągniętych przez jego poprzedników. Faktem jest jednak i to, że polityka gospodarcza burmistrza wśród miejscowej kołtunerii entuzjazmu nie budziła. Miasto podzieliło się na dwa obozy: szerokie grono osób świątłych, odnoszących się do Barbackiego życzliwie i popierających jego działalność w całej rozciągłości oraz na grupy egoistyczno–oportunistyczne, dla których rozwój miasta nie miał żadnego znaczenia, a osoba burmistrza budziła sprzeciw i wrogość.

Niektórzy nie lubili burzmiestrza za jego postawę wobec ludzi. Był nieprzystępny, surowy i wymagający. Ale najbardziej od samego siebie. Nie znosił kręactwa, obłudy, cwaniactwa i „urodzonych w niedzielę”. Lizusów, donosicieli i rozrabiaczy – pędził na cztery wiatry, traktując z szacunkiem i powagą ludzi pracowitych, zdyscyplinowanych i rzetelnych.

Miał także oponentów ideowych. Byli nimi bardziej radykalni działacze rodzącej się w Nowym Sączu Polskiej Partii Socjalistycznej i związków zawodowych. Ci zarzucali Barbackiemu konserwatyzm, klerykalizm i dyktatorskie zapędy. Ale nawet najwięksi przeciwnicy burmistrza nie mogli zaprzeczyć, że był dla miasta mężem wprost opatrnościowym, o wyjątkowych zdolnościach organizacyjnych, energii, przedsiębiorczości i konsekwencji. Nie znoszący gadulstwa, fanatyk czynu – czynami „brukował” drogę burmistrzowskiego żywota, stawiając jednak nie na ilość, lecz na jakość i społeczną przydatność.

A oto najważniejsze z nich. On pierwszy przeprowadził regulację i poszerzenie ulic, kładąc na ważniejszych odcinkach dwustronne chodniki z płyt betonowych. Rynek, dotąd o nawierzchni gruntowej, pokryty został otoczkami, a ulica Jagiellońska wybrukowana kostką. Dziki ogród, między ul. Konarskiego a Mickiewicza, został uporządkowany i zagospodarowany, otrzymując popularną w społeczeństwie nazwę „Plant”.

Kosztem wielu milionów koron przeprowadził Barbacki kanalizację, zbudował wodociągi, dając miastu doskonałą wodę ze zbiornika w Roszkowicach. W tym samym czasie miasto zostało zelektryfikowane i wyposażone we własne źródła poboru energii.

Z innych ważnych dokonań Barbackiego wymienić należy: budowę Szpitala Powszechnego na 200 łóżek, Szkoły im. Konarskiego, zwanej „Ciuciubabką”, koszar dla miejscowego garnizonu, będących później bazą macierzystą dla 1. pułku strzelców podhalańskich, Rzeźni Miejskiej i Kasy Zaliczkowej oraz generalny remont Ratusza i Zamku Jagiellońskiego.

Tak by wyglądały efekty gospodarcze kadencji Barbackiego. Efekty działania bezpośredniego. Ale na nich się sprawa nie kończy. Bowiem pasja twórcza, którą emanował burmistrz, stworzyła klimat prowokujący niejako aktywniejsze ośrodki społeczne do podejmowania różnych inicjatyw.

Wspomnijmy o najważniejszych, zaliczając do nich przede wszystkim budowę dwóch kościołów i budynku „Sokoła”. Kościół pod wezwaniem Świętego Kazimierza, zwany długo „Kaplicą Szkolną” powstał z inicjatywy grona profesorów I Gimnazjum z **Ludwikiem Małeckim** na czele. Kościół w narożu ul. Batorego i Zygmuntońskiej, zwany „Kolejowym”, budowali sądeccy kolejarze, w tym związkowcy i pepeesiaki, przy udziale mądrych ateistów i radykałów, którzy twierdzili, że jeśli człowiek przestanie wierzyć w Boga – zacznie wierzyć w byle co... Budynek „Sokoła” budowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, tworzące w tamtym czasie główny ośrodek działalności wychowawczej, patriotycznej i niepodległościowej, kamuflowanej przed okiem zaborcy uprawianiem dyscyplin sportowych.

We wszystkich wymienionych budowach dr Barbacki brał żywy i konkretny udział. Jako burmistrz przeprowadzał z Radą Miejską uchwały przydzielające dla wspomnianych obiektów parcele budowlane. A kiedy już roboty ruszyły – spieszył z pomocą finansową, przekazując z funduszy miejskich, a także i własnych wysokie sumy. Zwłaszcza na budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w którego zarządzie pełnił przez wiele lat odpowiedzialne funkcje.

Był to zresztą czas szalenie ciekawy. Niby niewola, a raczej zabór, ale o wyjątkowo liberalnych i tolerancyjnych układach, rewolucyjne wstrząsy 1905 r., coraz wyraźniej narastająca groza I wojny światowej, a równocześnie jakieś ogromne ożywienie i przyspieszenie pulsu społecznego na odcinku działalności politycznej i oświatowej, a przede wszystkim patriotycznej i niepodległościowej.

Jest rzeczą oczywistą, że dr Barbacki, mimo ogromnego zaangażowania w przebudowie i rozbudowie miasta, działalności społecznej poświęcał każdą wolną chwilę. W tym wypadku wspólnie z żoną Heleną, którą w zapisach

kronikarskich tamtego czasu spotykamy raz po razie. Zwłaszcza w latach 1914–1918, gdy w działaniach wojennych brało udział kilka setek sądeckich legionistów, byłych członków „Sokoła”, skautingu i Strzelca, dla których Pani Helena, jako Przewodnicząca Koła Pań, przekształconego w 1916 r. na Komitet Opieki nad Legionistami, organizowała szeroko pojętą pomoc i opiekę. Choćby wspomnieć kilka setek apteczek polowych skompletowanych przez **Barbacką** i jej zespół z Koła Pań, oraz działalność tzw. „Schroniska” dla rannych i chorych legionistów, którego zorganizowanie, utrzymanie, wyposażenie i finansowanie – było dziełem kobiecego aktywu z Panią Heleną na czele.

Burmistrz zaś, z urzędu i serca, włączał się w każdą akcję o charakterze społeczno–niepodległościowym, wspierając swoim autorytetem takie organizacje, jak Związek Czynu Zbrojnego, skauting, czy Związek Strzelecki. Poza tym brał czynny udział w pracach Powiatowego Komitetu Narodowego, który troszczył się między innymi o materialną pomoc na rzecz Legionów Polskich. To z jego inspiracji Rada Miejska uchwaliła wsparcie Legionów kwotą 100000 koron. Podobną uchwałą przeprowadziła Rada Powiatowa, ofiarując na potrzeby Legionów 50000 koron.

Z taką postawą burmistrza wiąże się historyczny moment. Oto gdy 13 grudnia 1914 r. weszła do Nowego Sącza I Brygada Legionów Polskich, z jej dowódcą, brygadierem **Józefem Piłsudskim** na czele – dr Barbacki odstąpił mu część swojego domu w narożu ulic Dunajewskiego–Szwedzkiej na czas pobytu w Nowym Sączu. Fakt ten, za staraniem Barbackiego, został upamiętniony wmurowaniem na domu burmistrza pamiątkowej, odlanej z brązu tablicy. Tablica przetrwała II wojnę światową. Dopiero po tzw. „wyzwoleniu” zaczęła kłuć oczy „ludowej władzy” i pewnej nocy zniknęła. Tak dokładnie, że czynione przez wiele lat poszukiwania nie przyniosły żadnego rezultatu.

Na szczęście znalazła się grupa młodych entuzjastów starych spraw, firmujących się jako Związek Legionistów i Związek Strzelecki, których staraniem zaginiona tablica została odtworzona i w dniu 11 listopada 1989 roku uroczystie odsłonięta i poświęcona.

Przepraszając za konieczność dygresji – wróćmy do sprawy dra Barbackiego i jej dramatycznego finału. Dramatycznego, bo dokonanego w momencie odzyskania niepodległości, której burmistrz tak gorąco pragnął i, w której wyrastanie, angażował się wszystkimi siłami serca i umysłu.

Był listopad 1918 r. W momencie gdy garnizon austriacki w Nowym Sączu został rozbrojony i przepędzony – społeczeństwo miasta zorganizowało samorzutnie ogromną manifestację, w czasie której, jak relacjonuje wnuczka burmistrza, Pani **Maria Rabczakowa**, doszły do głosu emocje. Obok radości

o czysto patriotycznych akcentach, odezwały się głosy grupy ekstremistów: pominięto wiekopomny fakt powstania wolnej ojczyzny, a zaczęto się „rozliczać” i rozrabiać, dając upust politykierskim ambycjom i zapiekłym, często urojonym urazom. Doszli do głosu lokalni demagodzy, a wśród nich przeciwnicy burmistrza, zarzucając mu oprócz klerykalizmu, konserwatyizmu i aktywnego udziału w pracach Sodalicii Mariańskiej – wrogi stosunek do lewicy politycznej.

Burmistrz w zebraniu udziału nie brał, nie mógł więc bronić się bezpośrednio. Byłby zresztą tego nie zrobił ze względu na ordynarny styl zarzutów i poziom umysłowy zgłaszających je warchołów. Barbacki odebrał jednak zarzuty i ataki jako krzywdę. Bronić się, ani tłumaczyć nie miał potrzeby. Broniło go odrodzone jego wysiłkiem miasto, które odrodzonej ojczyźnie przekazała jako dar życia. Ale konsekwentnym będąc, zaraz po wspomnianej manifestacji, zwołał zebranie Rady Miejskiej, na którym zrezygnował z mandatu burmistrza, przekazując urząd swojemu zastępcy, **Wiktorem Oleksu**.

Krok Barbackiego wywołał konsternację. Nawet wśród jego ideowych przeciwników, a szczególnie w Radzie Miejskiej, która na tym samym zebraniu uchwaliła burmistrzowi jednogłośnie wotum zaufania, prosząc gorąco o wycofanie swej rezygnacji. Równocześnie Zarząd Miasta zwrócił się do Barbackiego z prośbą o pozostanie na funkcji szefa. On jednak, stanowczy jak zawsze – odmówił. Wycofał się całkowicie z życia publicznego, oddając swe siły rodzinie i pracom adwokackim oraz działalności religijnej i charytatywnej.

Miasto jednak nie zapomniało o swoim dobroczyńcy i ojcu. Z różnych inicjatyw zaistniało w latach międzywojennych szereg konkretnych faktów honorujących pamięć burmistrza. Wymieńmy najważniejsze. Są to: ulica wiodąca od elektrowni miejskiej, nazwana imieniem dra Władysława Barbackiego; tablica pamiątkowa na budynku Zakładu Energetycznego, przy tejże ulicy; tablica pamiątkowa na ruinach Zamku Jagiellońskiego i tablica pamiątkowa na budynku Szpitala Powszechnego przy ul. Młyńskiej.

W domu Barbackiego, przy ul. Dunajewskiego 12, znaleźć można bezcenne fotografie i dokumenty z tamtych lat, którymi dysponują państwo Rabczakowie oraz Stanisława i Zofia Bogulskie. Tam też znajduje się utwór muzyczny, skomponowany jako prezent imiennymowy przez znanego w tamtym czasie muzykologa i dyrygenta, **Antoniego Wrońskiego**, pt. *Prezes Barbacki Marsz*. Utwór ten polecam do repertuaru sądeckim orkiestrom: wojskowej i kolejowej oraz Państwowej Szkole Muzycznej.

Ostatnim hołdem złożonym Barbackiemu był Jego pogrzeb w dniu 30 września 1938 r., który stał się olbrzymią manifestacją społeczeństwa miasta i okolicy.

## WIZYTACJA SĄDECKIEJ KONSPIRACJI W SIERPNIU 1845 R.

Po wizytacji stanu przygotowania do powstania w Limanowej i zbadaniu skutków przeprowadzonych rozmów z przedstawicielami szlachty: **Teodorem Bukowskim** i **Henrykiem Stobnickim**, którzy cieszyli się ogólną sympatią – braci szlachty, **Wiesiołowski** z **Dembowskim** w ciągu nocy, na miejscu, opracowali razem *Regulamin działalności agentów w terenie*. Do podstawowych obowiązków konspiratorów należało, w określonym czasie wskazanym im przez „górną spiskową”, wezwanie ludzi do powstania, zbieranie wiadomości o dyslokacji wojska i jego ilości, uzyskanie informacji o kasarniach, magazynach itp. Notatki i raporty winni agenci kierować do komitetów w Krakowie, a stamtąd do Centralnego Komitetu w Poznaniu. Przekazano im także instrukcje odnośnie prowadzenia określonej propagandy wśród chłopstwa. Instrukcji tych brać szlachecka, nie przyjmowała entuzjastycznie. Szlachta uważała, że ich treść jest ultrademokratyczna. Po powrocie z Limanowej wymienieni przywódcy – spotkali się z duchowym wodzem konspiracji w Nowym Sączu i okolicy, **Wincentym Kołodziejskim** ur. w 1823 r. w Jordanowie, synem Mikołaja Kołodziejskiego z Ochotnicy. Dzierżał on wieś Grodzkie pod Nowym Sączem i pobierał od ojca 500 złr. apanażu rocznie, a osobisty jego majątek oceniano na 20 tysięcy złr. Był więc człowiekiem bogatym i niezależnym. Spotkanie to miało miejsce w sierpniu 1845 r. u **Wincentego Kowalskiego** w Gołąbkowicach, 2 km za miastem, ze względu na bezpieczeństwo. Ten ostatni, od marca 1845 r. aż do 21 II 1846 r., związał się na dobre i złe z robotą konspiracyjną. Był mandatariuszem w Gołąbkowicach i już od lipca 1845 r. penetrował z polecenia Wincentego Kołodziejskiego środowisko wojskowe w Nowym Sączu, w batalionie 20. pułku piechoty – próbując różnymi środkami, a szczególnie przez duże sumy



*Propaganda w karczmie wiejskiej*

pieniężne, pozyskać dla sprawy narodowej oficerów: porucznika **Stehra** i **Schwalbego** oraz podoficerów: feldfebla **Borovica** i **Franciszka Kowackiego**. Wciągnął on do tej akcji leśniczego **Ramulta**, mającego opiekę nad lasami gminy Nowy Sącz. Akcja ta dotąd dorywczo, bez dokładnego planu prowadzona, będzie po ich wyjeździe do Krakowa, kontynuowana systematycznie nie tylko w koszarach, ale również poza murami koszar. Osobiste kierownictwo nad tą akcją objął sam Wincenty Kołodziejski. W tej pracy konspiracyjnej brał bardzo aktywny udział **Apolinary Zieliński**, herbu Prus z Niecwi. Wciągnął on do spisku swych braci: Wiktora i Pawła, a przysięgę od nich odbierał **Piotr Traczewski**, propagandysta – często przebywający w Nowym Sączu. Pozyskał on także dla sprawy narodowej obywateli: **Stanisława Wilińskiego**, dzierżawcę z Łęk, **Wincentego Zdzieńskiego**, ekonoma z Pisarzowej, mandatariusza **Garlickiego** oraz braci: **Czesława** i **Aleksandra Pieniążków** z Łososiny, świeżo przybyłych po studiach we Francji, **Józefa Racięskiego**, ekonoma z Krużlowej



i **Teofila Kwiatkowskiego** – dzierżawcę z Paszyna. Apolinary Zieliński, niezwykle aktywny w terenie propagandysta, poznał się w lipcu 1845 r. z **Antonim Skąpskim**, który pełnił w Kamienicy funkcję kasjera i poborca u właściciela majątku **Maksymiliana Marszałkiewicza**. Antoni Skąpski stwierdził, iż od „lipca 1845 r. będąc w spiskowe roboty wtajemniczonym obgadywałem sprawę zniesienia pańszczyzny, tańszą sól i równouprawienie wszystkich w ogóle, z niektórymi gospodarzami Kamienicy i Zagorzyna”. Jemu też udało się pozyskać inteligencję z Kamienicy i zdobyć broń dla powstania, która została bardzo starannie ukryta. Docierał tam też w sierpniu 1845 r. **Aurelii Borzęcki**, mający za sobą długą działalność konspiracyjną. Przebywał początkowo u **Edwarda Ścibor-Rybskiego**, a po jego aresztowaniu w marcu 1845 r., przewoził z Węgier do **Krobickich** w Łapszach **Leona Mazurkiewicza**, jednego z głównych współpracowników księdza **Ściegiennego** i uczestnika przygotowań powstańczych w Galicji w latach 1844–46. Rozwijał on działalność, z polecenia **Edwarda Dembowsiego**, wśród chłopów na wsi, a później na polach podczas zbioru siana, obiecując im „zniesienie pańszczyzny i sól darmo”. Ostatnim rozmówcą z hrabim Wiesiołowskim i Edwardem Dembowskim był **Antoni Świdorski**, krawiec pochodzący z Tabaszowej, zamieszkały na stałe w Nowym Sączu, zatrudniający kilku uczniów. Z polecenia Wincentego Kołodziejskiego stworzył na terenie Nowego Sącza grupę spiskowców rekrutujących się z kręgów mieszczańskich i stanął na ich czele. Grupę stanowili obywatele, których udało się na podstawie źródeł, wprawdzie niepełnych, ustalić.

1. **Rudnicki Jan** – aktuariusz z Nowego Sącza,
2. **Serafin Jakub**, rodem z Nowego Sącza, lat 39, żonaty 4 dzieci. Był krawcem męskim u wzmiankowanego już Antoniego Świdorskiego i mówił: „że będzie powstanie, powstańcy napadną na Sącz i zajmą austriackie urzędy”,
3. **Bauman Wiktor** z Nowego Sącza, lat 37,
4. **Kwiatkowski Teofil**, dzierżawca Paszyna przebywający czasowo w Nowym Sączu,
5. **Traczewski Piotr** – czołowy agent obwodu sandeckiego. Przyjmujący przysięgę od wstępujących ludzi do powstania,
6. **Kustoński Józef** z Nowego Sącza – majster stolarski,
7. **Szembelski Franciszek** – dzierżawca dóbr w Trzetrzewinie k. Nowego Sącza,
8. **Stokowski Aleksander** z Marcinkowic.

Grupa ta nawiązała ścisłe kontakty z księżmi: **Puszyckim, Głabińskim, Jaskólskim, Makuchem, Hayduckim**. W miarę zbliżania się terminu wybuchu

powstania i wzmocnienia pracy spiskowej, szła w parze większa czujność władz austriackich. Ta poprzez swoich zaufanych ludzi węszyła w terenie, a w szczególności w środowisku wojskowym za spiskowcami. Wskutek zdrady jednego z nich, Kaweckiego, władze austriackie aresztowały 18 listopada 1845 r. samego Kołodziejskiego. Kowalski zdołał zbiec, lecz był ścigany listami gończymi. 29 XI 1845 r. w domu Teofila Szumańskiego przeprowadzono rewizję i znaleziono list do porucznika Stehra wystosowany z kwotą 20 złr. W ten sposób skończyła się penetracja środowiska wojskowego w Nowym Sączu, ale mimo tego grupa Świderskiego nie zaprzestała swojej działalności, ale ją nawet rozszerzyła. Ten dotąd nieznan epizod pracy spiskowej w roku 1845 na terenie Nowego Sącza i okolicy wpisuje się w historyczne dzieje obwodu sandeckiego.



**Andrzej Staniszewski**

---

## **ANTONI JURCZAK BURMISTRZ MIASTA MUSZYNY**

Utrwalił się w pamięci muszyniaków jako Stary Burmistrz. Zrezygnował z kandydowania na stanowisko burmistrza Muszyny w wyborach samorządowych w 1938 r. mając lat 73, a więc jako człowiek już nie młody, a wybierany był w kolejnych kadencjach na stanowisko radnego w latach **1900–1903**, „członka zwierzchności gminnej” (wiceburmistrza) w latach **1903–1912** i na burmistrza w latach **1912–1938**. Tak więc dla bardzo wielu obywateli Muszyny był burmistrzem niemal zawsze, od dawna, był burmistrzem starym i tak został Starym Burmistrzem.

Jakim był? czym zasługiwał sobie w opinii współobywateli na zaufanie, gdy wybierano go radnym, wiceburmistrzem, a następnie na kolejne kadencje przewodniczącym Rady Miejskiej, burmistrzem Muszyny?

Antoni Jurczak był człowiekiem prawym i energicznym, odznaczającym się zarówno inicjatywą w podejmowaniu różnych przedsięwzięć, jak i stanowczą konsekwencją w ich realizacji. Cechowało go gospodarskie, racjonalne zarządzanie przy jednoczesnej umiejętności podejmowania decyzji ocenianych często jako ryzykowne, a które w rezultacie były trafnymi. Świadczą o tym rezultaty jego działalności.

Przypominając rodowód, sylwetkę i działalność **Antoniego Jurczaka**, który małe galicyjskie miasteczko przekształcił w uzdrowisko, udało się wywołać z pamięci i zaczerpnąć z dokumentów szereg nazwisk i funkcji muszyniaków. Należy o nich pamiętać, bowiem współdziałali w rozwoju Muszyny, zaś burmistrz umiał ich mobilizować i natchnąć zaangażowaniem.

Antoni Jurczak pochodził z rodu osiadłego od wielu pokoleń na ziemi muszyńskiej. Najstarsze księgi parafialne Muszyny nie istnieją, strawił je ogień.



Z istniejących wiadomo, że dziadek Antoniego, Wawrzyniec, urodzony w Muszynie ok. 1788 r., najmłodszy z pięciorga rodzeństwa, z małżeństwa z Marią Kroczkiewicz miał dzieci siedmioro, a syn jego, Jan, urodzony w Muszynie w 1823 r., z małżeństwa z Wiktoria Sikorską, miał pięcioro dzieci. Najmłodszym z nich był Antoni, urodzony 23 stycznia 1865 r. w Muszynie.

Ożenił się młodo z **Franciszką Tlauka** pochodzącą również z rodu muszyniaków. Był już ojcem najstarszej córki, gdy trafił na cztery lata do służby wojskowej w kawalerii „*Jego Cesarskiej Królewskiej Apostolskiej Mości Franciszka Józefa I-go Cesarza*

*Austrii, Króla Galicyi i Lodomeryi, W. Księcia Krakowskiego etc. etc.*” (treść i pisownia wg ówczesnego dokumentu notarialnego). W wojsku ukończył kurs weterynarii dla kawalerzystów. Powrócił ze znajomością języka węgierskiego, na Węgrzech bowiem odbywał służbę wojskową, umiłowaniem koni oraz .... węgierskiego wina!

Niebawem małżonkowie Antoni i Franciszka Jurczakowie kupili pierwszy kawałek gruntu (24.07.1891 r.). Dalsze akty notarialne świadczą o systematycznym powiększaniu się gospodarstwa, a w tym z dn. 07.11.1896 r. oraz 01.05.1903 r. o darowaniu części gruntów przez Jana Jurczaka swojemu synowi Antoniemu i jego żonie, Franciszce. Akty te sporządzał ówczesny notariusz Muszyny, Jan Arlet, zaś ck Sąd Powiatowy w Muszynie wydawał polecenie Urzędowi Hipotecznemu, aby „*nowe osobne ciało hipoteczne utworzył ... i prawo własności zainstalował*” i jednocześnie zawiadamiał o tym ck Urząd Podatkowy w Muszynie oraz ck Urząd Ewidencji Katastru w Nowym Sączu.

Dobrze prowadzone gospodarstwo dawało utrzymanie, Antoni Jurczak powiększał je z dochodów, jakie uzyskiwał z pracy pary koni.

W ostatnich latach ubiegłego wieku i na początku bieżącego burmistrzem Muszyny był **Jan Pierog**. Nastroje przed nowymi wyborami musiały być gorące, bowiem z inicjatywy obywateli utworzony został „Mieszkański Komitet Wyborczy” z przewodniczącym Antonim Jurczakiem.

W wyborach w 1903 r. Antoni Jurczak został członkiem zwierzchności gminnej w Muszynie, tzn. jednym z zastępców burmistrza. Złożenie przyrzeczenia członków nowo wybranej zwierzchności odbyło się w Magistracie dnia 4 czerwca 1903 r. o godz. „pół do 9 tej” w obecności dwóch przedstawicieli Rady.

Antoni Jurczak cieszył się szacunkiem i zaufaniem współobywateli. Wyrazem tego mogą być np. liczne „*Dekrety kuratorskie*” wydawane przez ck Sąd Powiatowy w Muszynie ustanawiający go kuratorem „ad actum” osób małoletnich lub nieobecnych, aby ich interesów „*sumiennie i wedle przepisów prawa bronił*”. Jeden z pierwszych takich dekretów posiada sygnaturę „L. 4912/95 cyw.” i wydany został w dniu 09.07.1895 r.

W 1909 roku burmistrzem był notariusz muszyński **Leopold Hetper**, a członkami zwierzchności gminnej: Antoni Jurczak, **Franciszek Buszek** i **Eliasz Reich**. Jak wspominali przed laty starzy obywatele Muszyny, praca w notariacie absorbowwała L. Hetpera do tego stopnia, że już wówczas funkcję burmistrza praktycznie sprawował Antoni Jurczak.

Protokół z posiedzenia Rady gminnej z dnia 27.06.1909 r. wymienia obecnych, burmistrza Leopolda Hetpera, wymienionych wyżej członków zwierzchności gminnej oraz radnych: **Jana Bujarskiego, Józefa Bujarskiego, Holfa Freudenfalla, Wojciecha Homę, Wawrzyńca Jurczaka** (brata Antoniego), **Antoniego Kałuckiego, Majera Mangela, Antoniego Pańczaka, Chaskela Reicha, Józefa Sasę, Antoniego Wasiewicza, Samuela Weissa** i **Kwiryna Witwickiego**. Na wniosek A. Jurczaka Rada uchwaliła na tym zebraniu złożenie oferty na dostawę kamienia łamanego potrzebnego do regulacji Popradu pod Muszyną.

W wyniku wyborów w 1912 r. Antoni Jurczak zostaje burmistrzem. W pewnym stopniu była to kontynuacja tradycji rodzinnej, bowiem najstarszy brat Wawrzyńca (dziadka A. Jurczaka) noszący imię Wojciech był również burmistrzem Muszyny w pierwszych latach XIX wieku.

Otwierały się realniejsze perspektywy ziszczenia pragnień. Jednym z nich była myśl budowy zakładu wodoleczniczego, w którym można byłoby realizować modną wówczas hydroterapię. Według przekazów rodzinnych myśl ta nurtowała A. Jurczaka, lecz – jak to leżało w jego usposobieniu – mówił o swoich projektach bardzo rzadko i to tylko w ścisłym gronie najbliższych domowników. Zakład ów widział na własnej roli ciągnącej się wzdłuż ul. Ogrodowej od miejsca, gdzie dziś stoi dom z apteką, a zlokalizowany miał być wyżej, w okolicy, gdzie obecnie znajduje się willa Helin. Strumień ujęty pod Malnikiem miał być źródłem czystej, zdrowej wody.

Muszyna położona pięknie w dolinach Popradu i wpadających do niego

Muszynki i Szczawniczka, a więc w terenie dość płaskim, lecz otoczonym zalesionymi górami, miała wspaniałe warunki naturalne do rozwoju. Lecz mimo to Krynica ją ubiegła. Stało się tak głównie za przyczyną działań **Józefa Dietla** (1804–1878), profesora UJ, prezydenta Krakowa, pioniera balneologii w Polsce; to on spopularyzował krynickie źródła. Zakład hydropatyczny otworzono w Krynicy w 1884 r., kierował nim dr **Henryk Ebers**. W dużej mierze też jego staraniem Krynica zawdzięcza doprowadzenie toru kolejowego z Muszyny. Do tego czasu wszyscy goście Krynicy dojeżdżali tam dorożkami (fiakrami) z dworca kolejowego w Muszynie. Muszyniacy wprawdzie nieźle na tym zarabiali, ale samo miasto nie miało pożytku.

Do jednych z najwcześniejszych trosk i działań, kontynuowanych zresztą przez burmistrza Jurczaka w ciągu wszystkich lat jego rządzenia, były zabiegi o regulację koryt Popradu, Muszynianki i Szczawniczka oraz dbałość o poprawę stanu dróg.

Powodzie wyrządzały wiele szkód. Budowa ostróg sięgających aż w nurt rzeki oraz umocnienia brzegów były prowadzone przez rejon dróg wodnych w Nowym Sączu, lecz trzeba było o to zabiegać w Starostwie Nowosądeckim i w Namiestnictwie we Lwowie.

Dostawę większości materiałów do regulacji rzek organizowała natomiast gmina, były to kołki i pale wierzbowe, kamień łamany, faszyna, darń. Otwierano na podstawie uzyskiwanych koncesji kamieniołomy.

Kamień był również wykorzystywany w postaci tłuczni do naprawy dróg. Surowiec z kamieniołomów rozwożony i składowany przy drogach był rozdrabniany młotkami i formowany w pryzmy przez zatrudnionych do tych prac Cyganów.

Początek I wojny światowej nie zakłóca normalnej, skrzętnej działalności Urzędu Gminnego. Świadczy o tym protokół z dnia 3 września 1914 r. z licytacji, cytata: „...części starego materiału (dyli) z mostu rozebranego na rzece Muszynie „pod Basztą” w Muszynie, obecni: Przewodniczący Naczelnik gminy Antoni Jurczak, Zastępca Naczelnika gminy **Klemens Monsig**, Sekretarz gminy **Stanisław Kalafut**, Radny gminy **Wojciech Homa**”. Do licytacji przystąpili składając wadium po 2 korony: **Grzegorz Motylewicz**, **Józef Pierog**, **Dominik Homa** i **Tomasz Furtak** (inspektor policji). Licytację wygrał G. Motylewicz oferując sumę najwyższą i wpłacając ją w Urzędzie gminnym (10 kor.).

Kontynuując temat dróg i mostów należy odnotować budowę w 1917 r. mostu na Szczawniku, położonego około 100 m powyżej dziś istniejącego mostu, budowę prowadzoną przez grupę strzelców Legionów Polskich pod dowództwem **Stanisława Gajewskiego**, późniejszego zięcia burmistrza Jurczaka.

Po wybudowaniu łaźniek mineralnych za Popradem – o czym dalej –

niezbędny stał się solidny most na Popradzie, który oparłby się na porowitych krych i powodziom. Istniejące dotąd kładki dla pieszych corocznie były niszczone przez żywioły, zaś powozy z kuracjuszami oraz wozy z płonami z pól musiały przeprawiać się przez bród.

Przedsiębiorstwo spoza Muszyny zażądało od Urzędu Gminy po 16000 zł za jeden filar mostowy. Była to suma, na którą magistrat absolutnie nie było stać. Burmistrz postanowił, że betonowe filary nowego mostu i całą resztę gmina wybuduje własnymi siłami! I tak się stało. Koszt jednego filara wyniósł 4000 zł. Filary zbrojono zakupionymi starymi szynami kolejowymi. Dużą inicjatywą i pracowitością wykazał się przy tej budowie młody, zdolny, **Franciszek Bełdowicz**, z zawodu cieśla. Filary mostu wytrzymały wszystkie powodzie, nie zniszczyły ich też do końca ładunki wybuchowe w wywierconych otworach założone i zdetonowane przez Niemców pod koniec II wojny światowej.

Główny ciąg komunikacyjny miasta, od dworca kolejowego przez rynek aż do kościoła, miał nawierzchnię utwardzoną tłuczniem, niszczonej pojazdami i wodą spływającą po opadach do rowów. Po szczególnie obfitym deszczu woda wdzierała się z ulicy do wielu niżej położonych obejść domostw zarówno przy ul. Kolejowej, jak i ul. Kościelnej. W czasie suszy, w lecie, za pojazdami unosiły się tumany kurzu, szczególnie za samochodami. Tu na marginesie: magistrat wydał koncesję i na rynku powstała stacja benzynowa.

Burmistrz i jego rada znaleźli fundusze: wybudowano kanały tzw. burzowe, wytyczono jezdnie, osadzono krawężniki, kratki spustowe do kanału i na solidnym podłożu wybrukowano jezdnię kostką bazaltową, ułożono chodniki. Na rynku wytyczono i założono dwa skwery wokół starych kapliczek. Inwestycja ta służy do dzisiaj!

W 1928 r. myśl o wybudowaniu zakładu kąpielowego, lecz już z wodą mineralną – tzw. łaźnielnic mineralnych – stała się imperatywem, jak zwykle racjonalnego działania. Antoni Jurczak pojechał do Krakowa, do profesora UJ **Jana Nowaka** (1880–1940), geologa, badacza stratygrafii i tektoniki Karpat. Prosił go o ekspertyzę, gdzie w Muszynie można spodziewać się pokładów wody mineralnej, gdzie należałoby dokonać odwiertu. Profesor zgodził się przyjechać w sezonie letnim, za swoją pracę ustalił wynagrodzenie w wysokości 1000 zł.

Burmistrz przedstawił swoje plany radzie, lecz natrafił na opór: wydatek bardzo duży, dojdą koszty wiercenia, a jak wody nie będzie?

A. Jurczak nie zgodził się z takim stanowiskiem rady i zaproponował: jeżeli wody nie będzie, to koszty pokryję z własnej kieszeni! Taką propozycję rada przyjęła.

Profesor J. Nowak przyjechał do Muszyny, wskazał obszar o największym

prawdopodobieństwie występowania wód mineralnych i granicę, poza którą nie warto ich szukać.

Wiercenie za Popradem, za Suchą Górą, pod zboczem którego grzbiet wiedzie na Wesołówkę, doprowadziło do przejściowej erupcji wody mineralnej pod ciśnieniem gazów uwięzionych w górotworze.

Zakupiony kocioł parowy, płomienicowy oraz tłokową maszynę parową (do pompowania wody z dużej głębokości) transportowano w zimie przez zamrznięty Poprad – mostu jeszcze nie było. Na początek wybudowano cztery kabiny kąpielowe, niejako na próbę. Prace były prowadzone bez zaciągania pożyczek, z własnych funduszy gminy. W następnym roku wybudowano 20 kabin.

W 1930 r. A. Jurczak wprowadził Muszynę do Związku Uzdrowisk Polskich (składka roczna wynosiła 200 zł). Na stacji kolejowej pojawił się napis MUSZYNA ZDRÓJ. Łazienki przynosiły dochód gminie, kuracjusze właścicielom pensjonatów, restauracji i sklepów.

Kierowniczką łazienek, sprawującą nadzór nad pracą pań z obsługi (kąpielowymi) nad przechowalnią płaszczy i prześcieradeł kąpielowych oraz sprzedającą bilety na oznaczone godziny, była panna **Zofia Wilczyńska** (po mężu p. **Solakowa**). Nad pracą kotła i maszyny parowej pompującej wodę mineralną do dużego, zamkniętego drewnianego zbiornika czuwał p. **J. Kobiela**.

Uchwałą Rady źrój, dzięki któremu Muszyna stała się uzdrowiskiem, otrzymał imię ANTONI dla upamiętnienia zasług burmistrza Antoniego Jurczaka.

Ten jednak odbywał już „prywatne” wypadki w doskonale znane sobie okolice Muszyny. Myślał o rozbudowie łazienek, szukał borowiny. Znalazł ją w dolinie, zwaną Wilczym. Analiza próbek wykazała jej doskonały skład. Łazienki rozbudowano dostawiając w jednym ciągu pawilon z kabinami do kąpieli borowinowych. Opodal istniejącej kotłowni i maszynowni wybudowane zostało pomieszczenie, w którym w dwóch wielkich drewnianych kadziach parzona była parą z kotłowni borowina.

Napełniano nią drewniane wanny (bądź mniejsze pojemniki do kąpieli częściowej), które na specjalnych wózkach pomocnik p. Wilczyńskiego – głównego mistrza od przyrządzania borowiny – dostarczał do kabin. Gorące porcje borowiny do miejscowych okładów dowożone były na życzenie do mieszkań kuracjuszy przez p. **Jacennika**, na rowerze.

Uruchomienie łazienek borowinowych wymagało zgody urzędowego lekarza z Nowego Sącza, tzw. fizyka; był nim wówczas p. dr **Zemanek**. Przyjechał do Muszyny, ale zezwolenia nie dał. Lekarz zdrojowy Muszyny, dr **Seweryn Mściwujewski** zaprosił do siebie na obiad pana fizyka oraz burmistrza mając nadzieję, że w atmosferze mniej oficjalnej sprawa zostanie załatwiona. Atmosfera



jednak – jak wieść niesie – zaostrzyła się aż na tyle, że Jurczak przeprosiwszy gospodarzy wyszedł. Łazienki borowinowe polecił w nocy uruchomić, aby od rana kuracjusze mogli z nich korzystać. I tak już zostało.

Parę lat później wykonano drugi odwiert. Była zima, gdy silny strumień wody mineralnej z ziemią i kamieniami zniszczył część obudowy wieży wierniczej i, bijąc parę godzin na kilkadziesiąt metrów w górę, pokrył śnieg warstwą mułu i kamieni na dużej przestrzeni wokół szybu. Źródł otrzymał imię WANDA, takie jakie nosiła żona lekarza zdrojowego dra Mściwujewskiego. Woda mineralna czerpana elektryczną pompą głębinową zasilala pijałnię i dodatkowo łaźienki.

Lecz same łaźienki to nie wszystko. Od mostu na Popradzie aż do łaźienek został ułożony wzdłuż drogi chodnik z desek, bo taki był tańszy, a zapewniał niezbędną wygodę. Pod zboczem Suchej Góry (dziś prowadzi tam droga) wybudowano muszlę koncertową. W sezonie letnim odbywały się po południu koncerty orkiestry pod batutą p. **Konowalskiego**. W innych godzinach była nadawana przez głośniki muzyka popularna i rozrywkowa z płyt. Kabina z aparaturą znajdowała się za muszlą koncertową.

Poprad przyciągał setki osób do plażowania i kąpeli. Trawiasta „równia” za Popradem była obsadzona najpierw jednym, a następnie i drugim rzędem szybko rosnących topoli, które dobrze umacniały brzeg rzeki. Rozstawiono pod nimi wiele prostych ławek wykonanych z nieokorowanych, białych drągów brzoźowych.

Dla wygody plażowiczów magistrat wybudował nad Popradem, naprzeciw ujścia Szczawnika, szatnię z kabinami do przebierania się, z przechownią ubrań i sanitariatem. W środkowej części tego drewnianego budynku (na betonowym fundamencie) było pomieszczenie na kajaki, łodzie wiosłowe i leżaki wypożyczane za opłatą.

Między mostem i szatnią utworzono duże prostokątne obwałowanie z darni i nawieziono doń czystego, przesianego piasku. Rozeszła się nawet pogłoska, że to piasek z nad morza... Letnicy mieli więc nad Popradem wszystko, bo i dwie budki z napojami, lodami i słodyczami też były czynne.

Muszyna stała się znana i modna. W czasie sezonu letniego w 1938 roku przebywało w niej ponad 10000 gości. W Domu Zdrojowym, w Adrii przy rynku i w niektórych pensjonatach odbywały się dancingi. Jednak należy powrócić do innych jeszcze przedsięwzięć zrealizowanych przez burmistrza Antoniego Jurczaka.

Pod koniec lat dwudziestych Muszyna nie miała jeszcze elektryczności. Dwie lampy naftowe o jasnym świetle były o zmroku zapalane i wciągane na słupy: jedna na rynku, druga przy przejeździe kolejowym. Elektrownię miejską

wybudowano za Muszynką, vis á vis przystanku kolejowego Muszyna Miasto. Wyposażenie zakupiono na dogodne raty od zarządu Krynicy, tam bowiem zainstalowano nowe, większe maszyny. Elektrownię stanowiły dwie lokomobile parowe napędzające szerokimi skórzanymi pasami generatory ustawione na dość wysokich fundamentach dla ochrony przed wysoką wodą powodziową. Lokomobile stały na własnych wysokich kołach. Budową sieci napowietrznej i całością prac elektrycznych kierował p. **Serwiński**.

W pierwszym okresie nie było jeszcze liczników energii w domach (*nie od razu Kraków zbudowano!*). Burmistrz zainstalował u siebie oświetlenie również na podwórku i w stajni oraz polecił ... założyć pierwszy licznik. Muszyna została zelektryfikowana, lampy na słupach oświetlały ulice. Rada podjęła uchwałę, aby w uznaniu zasług burmistrza w tej dziedzinie, został zdemontowany w jego domu licznik energii elektrycznej. I tak się stało.

Gdy była już elektryczność, zjawilo się kino. Początkowo były wyświetlane filmy nieme; pod ekranem, za zasłoną ktoś na pianinie akompaniował akcji dziejącej się na ekranie. Widzowie zajmowali miejsca w szeregach ławek. Kino mieściło się przy rynku, w długim drewnianym baraku, prawie dokładnie tam, gdzie obecnie jest budynek straży pożarnej.

Dla ochotniczej straży pożarnej w połowie lat trzydziestych gmina zakupiła fiata, samochód strażacki z cysterną, wyposażony dodatkowo w urządzenie do polewania ulic wodą pod ciśnieniem. Służył dobrze obu celom do jakich był przystosowany.

Sprzątanie ulic burmistrz zorganizował nieprzeciętnie. Żył w mieście człowiek poszkodowany przez naturę, o niewyraźnej wymowie, trochę niezborny w ruchach, złościący się, gdy dzieci mu dokuczały, bądź czasem zaczepiali dorośli. Zaangażował go na etat. Otrzymał niebieski kombinezon, wózek – pojemnik na śmieci z miejscem na miotły i szufle. Został niebywale dowartościowany, a prosta praca była wręcz zajęciem rehabilitacyjnym. Sprzątał starannie, koniom wybaczał to, co w sposób naturalny pozostawiały na jezdniach, ale gdy zauważył kogoś śmiejącego, awantura była gotowa, a kto by się z „głupim” sprzeczał! Skutecznie uczył więc też porządku.

Porządku na wyższym szczeblu pilnowała policja państwowa z miejscowego posterunku. Była też jednak niezależna policja miejska podlegająca burmistrzowi. Można ją uznać za dalekie następstwo harników w służbie starosty muszyńskiego, zarządcy klucza dóbr biskupów krakowskich, którzy to harnicy byli powołani do sprawowania ochrony mieszkańców przed opryszkami i strzeżenia ładu na jarmarkach i podczas innych zgromadzeń. Policja miejska miała pełne, granatowe z czerwonymi wypustkami umundurowanie i wśród



licznych należących do niej obowiązków było też publiczne odczytywanie zarządzeń burmistrza i urzędu gminnego. Odbywało się to, po uprzednim biciu w werbel, po sumie przed kościołem i w dni jarmarku na rynku przed magistratem.

Drewniany budynek magistratu, z osłoniętym balkonem na piętrze, stał mniej więcej w miejscu dzisiejszego pawilonu handlowego. Za tym budynkiem

przy szopie na opał był... magistracki areszt. Komórka z drewnianą kratą w drzwiach, w sam raz dla drobnego inwentarza, dobrze uzasadniała pojęcie „wsadzania do kozy”. Zdaje się, że aresztanci nie raz sami odzyskiwali wolność, a ponadto w usposobieniu burmistrza trudno było doszukać się skłonności do represji.

Funkcje policjantów miejskich pełnili m.in. **Piotr Bukowski** z Zazamcza, **Józef Górecki, Juraszek**.

W 1936 r. 27 września, po jedenastu miesiącach budowy, odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie na Mikowie Domu Związku Ociemniałych Żołnierzy RP imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zarząd Główny Związku wydał z tej okazji pamiątkowe wydawnictwo dedykowane burmistrzowi.

Od domu tego aż do łązienek za Popradem gmina zainstalowała ciągłą drewnianą poręcz z nielicznymi przerwami dla ruchu pieszych i pojazdów. Wzdłuż poręczy niewidomi kuracjusze mogli bezpiecznie pokonywać tę niemałą przecież odległość. Jednocześnie przeciągnięto nad Popradem stalową linę i uruchomiono prom na uwięzi, który, dla mniej sprawnych niewidomych, skracał drogę do łązienek do kilkuset metrów.

Istniejące łązienki stawały się za małe, mimo pracy w sezonie letnim, przy pełnej frekwencji do godz. 21. Wybudowany w latach trzydziestych prywatny „konkurencyjny” zakład kąpeli mineralnych inż. **Krówczyńskiego**, położony w mieście, był również w pełni wykorzystany. Burmistrz postanowił, że gmina powinna wybudować nowe, duże i nowocześniejsze łązienki. Lokalizację wybrano też za Popradem, tam gdzie była muszla koncertowa. Fundusze miały pochodzić ze sprzedaży części lasów gminnych. Należy bowiem odnotować, że do majątku gminy należało kilkaset hektarów lasów, w znacznej części bukowych, a gmina zatrudniała własną służbę leśną, niezależnie od nadleśnictwa państwowego istniejącego w Muszynie i jego personelu.

W 1937 r. Rada Miasta Muszyny na uroczystym posiedzeniu w dniu 7 stycznia postanowiła nadać, z okazji 25–lecia sprawowania władzy, burmistrzowi Antoniemu Jurczakowi obywatelstwo honorowe miasta Muszyny. Główne uroczystości odbyły się w dniu imienin jubilata, 17 stycznia. Spośród wielu telegramów jakie nadeszły z tej okazji warto może przytoczyć dwa:

*„Wobec jubileuszu ćwierćwiecza sprawowania urzędu burmistrza składamy gorące życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra pięknego uzdrowiska, podpisano Zarząd i Dykcja Związku Uzdrowisk Polskich”.*

*„Z okazji 25–lecia obywatelskiej pracy dla dobra i rozwoju miasta Muszyny mamy zaszczyt przesłać Czcigodnemu Panu Burmistrzowi jak najserdeczniejsze życzenia najpomyślniejszych dalszych wysiłków. Niech wdzięczność miasta*

*Muszyny i nasza będzie nagrodą za okazywane cnoty i włożony trud i wysiłki, podpisano Zarząd Główny Związku Ociemniałych Żołnierzy R.P. prezes major Wagner, sekretarz Mroziński, skarbnik Mroczkiewicz”.*

W 1938 r. gmina posiadała już pełne plany architektoniczne nowych łazienek. Budowę ich Antoni Jurczak postanowił przekazać następcom wycofując się z kandydowania w wyborach w 1938 r.

Losy Kraju i Muszyny niebawem miały jednak zmienić swoje koleje.

Szczupła, wysoka sylwetka Starego Burmistrza, zawsze w kapeluszu, z laską w ręku, nie zniknęła z ulic miasta. Chodził, patrzył, miał czas na dłuższe pogawędki ze starymi przyjaciółmi, ale jak zawsze był w swych działaniach konsekwentny; w bieg spraw miasta nie ingerował. W czasie okupacji bardzo ograniczył pokazywanie się w mieście, przyjaciół gościł u siebie.

Zmarł w swym domu przy ul. Piłsudskiego 99, w dniu 7 maja 1945 r.

Pochowany został na cmentarzu w Muszynie, w grobowcu rodzinnym, który wybudował po śmierci żony w 1938 r. Ostatnią drogę odbył z budynku starego magistratu, gdzie przez kilka godzin obywatele Muszyny zachodzili by złożyć hołd swojemu Burmistrzowi.

Rada Miejska nadała bulwarowi za Popradem, prowadzącemu do łazienek, imię Antoniego Jurczaka.

Tadeusz Basiaga

---

## CZAS PAMIĘCI

*Lidii*

\*\*\*

*ptak samotny krzyknął bezgłośnie  
czas  
czekał na śmierć  
pewny swej wieczności  
z lotu bez piór  
uciekło marzenie  
znacząc nieprzeżyte życie  
pragnieniem człowieka*

\*\*\*

*za miastem gdzie las i góra  
płył potok  
umyłbym twarz po nocy nieprzespanej  
kroplami nasycił swoje pragnienie  
pragnienie potoku lasu góry i ciebie  
i patrzenia w niebo  
jak w mapę życia  
ja może opoka  
a nade mną dusze wędrują po błękanie  
czy skała może pójść do nieba*

\*\*\*

w nocy gdy cisza usypia  
zlatują się motyle światła  
we włosach wiją gniazdka  
roztropnie usnąć na tej łące  
przezornie zrywać kwiaty gwiazd  
i gdy budzisz dzień blaskiem oczów  
ofiarować ci jak zaproszenie  
w taniec prowadzący do nieba

\*\*\*

jesteśmy związani  
węzłami silniejszymi niż śmierć  
nasze tkanki są przeplecione  
komórki żywi jedno tchnienie  
związek duszy i ciała  
aż do skończenia świata  
nasza miłość i nasza przyjaźń  
tak jak na ziemi  
tak i w niebie  
będzie trwać  
nie rozerwiemy się nigdy  
i nigdy nikt nie powie żegnaj  
gdzie ja tam ciebie z sobą zabieram  
gdzie ty tam z tobą zawsze ja  
jedno ciało i jedna dusza  
żyje w nas  
jedno życie  
jedna droga  
jeden cień  
jeden czas  
jedno ja  
w nas

\*\*\*

nie martw się  
każda sekunda życia  
jest kwiatem ci darowanym

*jest domem dzieckiem radością  
w sekundzie można zrozumieć  
świat człowieka  
w sekundzie można zobaczyć  
słońce drzewo  
w sekundzie można dobrze  
przeżyć życie  
sekunda wystarczy  
lecz dla ciebie  
chęć miliardów sekund  
bo w każdej jesteś dobrem  
i to ty jesteś potrzebna światu  
nie świat tobie  
bo jeśli kiedyś zechcesz  
opuścić życie  
każda cząstka świata  
będzie biedna  
bo uboższa o twój  
wszechświat*

*\*\*\**

*krzyknąłem  
byś otworzyła oczy  
i przeżyła sekundę całego świata  
wszystkich ludzi  
czy to wystarczy  
nie wiem  
ale chciałbym dać ci tę sekundę  
z której składa się  
wieczność*

*\*\*\**

*milczeliśmy  
nie było słów nie było czasu  
jak dziwnie patrzysz na mnie – powiedziałaś  
a ja chciałem zatrzymać cię w sobie  
i nie oddać  
nie oddać chwilom bez ciebie*



*uwięzić cię w źrenicach  
i nie pozwolić na odlot  
zbyt bliski  
bym cię dostrzegł  
bez skrzydeł*

*\*\*\**

*boję się o każdy twój włos  
boję się o skórę rąk przekuwaną igłami  
boję się o twój sen  
a ty dotykasz moich dłoni  
i jest tylko teraz  
które wiecznie trwa*

*\*\*\**

*widzę lęk w twoich oczach – powiedziałaś  
a czy można nie bać się każdego kroku  
w samotnej ciemności  
pozbawionej światła  
twych oczów*

*\*\*\**

*chciałbym ci dać swoje życie  
połączyć swój czas z twoim czasem  
dawałem ci go zawsze  
z każdym pocałunkiem  
z każdym słowem  
twoje życie jest moim życiem  
chciałbym ci dać czas  
byś była jego panią  
byś miała go jak najwięcej  
a w każdym jego ułamku  
była w ogrodzie życia  
gdzie kwiaty szczęścia i radości  
zawsze zakwitają  
dla ciebie moja pani  
dla ciebie*

\*\*\*

*nasz dom bez ciebie bez naszej córeczki  
umiera  
błakają się po nim cienie  
biały miś tęskni za uśmiechem dziecka  
kurz osiada na piórze poety  
a ty nie zetrzesz złego czasu  
a ja przeszłość zaklinam by wróciła  
i naszą rodzinę w przyszłości złączyła  
a teraz cichych cieni  
twego i kochanej Esi  
szuka cień moich kroków  
po samotnych pokojach  
by złagodnieć bo coraz czarniejszy  
jako w dzień tak i w nocy  
nie uśnie nie odpocznie  
tylko czerni nawet łzę  
ale ona choć słona  
jest wodą i musi ocucić  
usychające blaski radości i zabaw  
pieszczot  
życia  
Niech Ocuci  
Niech Przywróci  
Boże*

\*\*\*

*czas przeminął  
ta chwila nie wróci  
sekundy w kroplach kroplówek zamknięte  
nie otworzą uśmiechu radości  
czas zabity  
pozwól uciec z uwięzi  
pozwól poczuć zapach jesieni  
jej łzę  
która nie będzie twoją  
bo twoje  
spływają do żyły*

### **Nadzieja**

*jeśli w kartce papieru  
można dostrzec wszechświat  
to w człowieku można dostrzec Boga*

*w tobie widzę Boga biczowanego  
już skazanego  
lecz tylko trzy dni i Bóg  
zmartwychwstaje*

*i ty obudzisz się w drzewach  
w śpiewie ptaka  
bo wiosna – zmartwychwstanie  
budzi cały świat  
obudzi też nas na nowe  
spotkanie*

\*\*\*

*odeszłaś drogą najdalszą  
i nie zabrałaś mnie z sobą  
miejsce stoi we mnie  
płomyki świec falują na wietrze  
jak morze które tak lubiłaś  
łzy odmierzają czas klepsydrze  
głos mój błądzi po świecie  
szukając ciebie  
gdzie jesteś  
twoja cisza jest zbyt wielka  
by wykrzyczeć mój ból  
gdzie jesteś  
szukam szeptu twego serca  
wśród oddechu ścian  
pustych ścian  
gdzie jesteś  
tam przyjdę do Ciebie  
wiem to  
na pewno*

### **Nasze fotografie**

na fotografiach jesteś ze mną  
uśmiechnięta  
i nigdy mnie nie opuszczasz  
masz w sobie nasze dziecko  
a później jesteście razem z nim  
mogę przytulić cię do serca  
pocałować twe usta  
wyczuć oddech chwil szczęścia  
Lidziu twój obraz został  
i we mnie jest twe zdjęcie  
które me uczucia i pamięć  
nie pozwoli pokryć  
patyną zapomnienia  
czasem zostają tylko zdjęcia  
i zdjęcia chwil wspólnych w nas  
którzy cię znali i kochali  
tak jak ja i nasza córeczka

\*\*\*

czas zamknął mi usta  
odjechał pociąg stukotem zawału  
później liczyłem krople świadomości  
i w dłoniach zbierałem okruchy słońca  
teraz wysyłam listy do odebranych lat  
czy bez tak samo kwitł w tamtych majach  
czy pszczoły zbierały nektar ze słów  
i czy droga prowadziła w zrozumienie  
ja nie krzyczę i pióro nie krzyczy  
tylko formułka żałobna klepsydry  
przesypuje się w czasie przechodzących  
zostałem  
zostałem na dłużej w bezruchu  
w miejscu przeznaczenia

### **Do Lidii**

jesteś tylko we mnie  
w naszej córce

*i w moich wierszach  
a przecież  
w twoich rękach był mój świat  
pomiędzy naszymi oczami wpatrzonymi w siebie  
były wspólne przestrzenie krajobrazy  
był las w którym powietrze aż można smakować  
był szczyt na który razem mieliśmy dojść  
z uścisku naszych dłoni  
rodziło się ciepło które ogrzewało nasz dom  
a w pocałunku był horyzont szczęścia  
jesteś tak blisko jak najdalsze słońce  
i tak daleko jak uderzenie mojego serca  
na każde twe pragnienie odpowiem  
na każde skinienie przybędę  
czekaj tam gdzie jesteś  
Lidio  
już jestem*

## **KSIĘGOZBIÓR JÓZEFA SZUJSKIEGO W ZBIORACH WBP W NOWYM SĄCZU**

*Ev dziękuję*

Na posiedzeniu Rady Miasta Nowego Sącza w dniu 25 czerwca 1891 roku zapadła decyzja o przejęciu przez miasto cennego daru – księgozbioru **Józefa Szujskiego** (ur. 16.06.1835 r., zm. 07.02.1883 r.).

Księgozbiór ten jesienią tego samego roku, osiem lat po śmierci ojca, przekazał Nowemu Sączowi syn Józefa, **Władysław Szujski** (zob. *Historia Miejskiej Biblioteki Publicznej – „Almanach Sądecki”* Nr 5 z 1993 r.).

\* \* \*

Po przeniesieniu w 1970 roku Miejskiej Biblioteki do nowego lokalu przy ulicy Franciszkańskiej 11, zabytkowy księgozbiór znalazł miejsce w magazynie ogólnym biblioteki. Dopiero w ostatnich latach księgozbiór ten znalazł się pod szczególną ochroną, znajduje się on w osobnym magazynie i jest oddzielony od innych zbiorów.

Zabytkowy księgozbiór Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu wchodzi w skład Zbiorów Specjalnych biblioteki, liczących na koniec 1994 roku 5250 woluminów i podlega Działowi Udostępniania Zbiorów. W skład jego wchodzi następujące księgozbiory: starodruki – książki wydane do 1800 roku, druki XIX-wieczne wraz z księgozbiorem Józefa Szujskiego, reprints – książki w większości XIX-wieczne wydane współcześnie techniką fotooffsetową z oryginału, druki bibliofilskie i druki tzw. drugiego obiegu. Do Zbiorów Specjalnych zalicza się także takie materiały biblioteczne, jak: płyty cynkowe, ex librisy, grafiki, kartografie, widokówki, karty pocztowe i fotografie.

Od kilku lat zbiory specjalne są systematycznie powiększane poprzez zakupy antykwaryczne i aukcyjne, zakupy od osób prywatnych oraz w mniejszym stopniu przez dary. Ze względu na trudne warunki lokalowe, zakupywane są przede wszystkim książki dotyczące regionu Ślądecczyny, byłej Galicji, z uwzględnieniem druków dotyczących miasta Lwowa.

Do obecnych czasów nie zachowały się prawie żadne oryginalne dokumenty dotyczące przekazania przez Władysława Szujskiego oraz przyjęcia księgozbioru w 1891 roku przez miasto Nowy Sącz. Nie posiadamy także spisów, inwentarzy czy katalogów tych książek.

Materiał książkowy, którym dysponuję, to zaledwie fragment dawnej biblioteki Józefa Szujskiego. Władysław Szujski pozostawił sobie w depozycie wiele cennych książek i dokumentów, które trafiły później do innych bibliotek, część księgozbioru na pewno pozostała w posiadaniu rodziny i innych osób prywatnych.

W zbiorach rękopiśmiennych biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu zachowane są dokumenty osobiste Józefa Szujskiego T. I, II, IV, a wśród nich są także trzy spisy książek będących jego własnością, zawierające przede wszystkim dzieła historyczne i materiały źródłowe. W pierwszym tomie *Papierów Józefa Szujskiego* między innymi znajdują się dwa bruliony ze spisami jego książek. Pierwszy pod tytułem *Katalog biblioteczki J. Szujskiego, stan z roku 1869 (lipiec): dzieł 1032, tomów 1414*. Spis ten jest raczej skorowidzem niż katalogiem książek, sporządzony w układzie alfabetycznym, podane są tylko: nr dzieła, osobny numer tomu, nazwisko autora i tytuł w wielkim skrócie, a czasem jest umieszczone tylko nazwisko autora.

Drugi brulion zawierający 183 strony pt.: *Katalog biblioteki Józefa Szujskiego* spisany w 1880 roku, stanowi próbę katalogu rzeczowego ułożonego wg 10 działów wymienionych na początku brulionu. Spis ten obejmuje tylko niektóre działy, w których nie wymieniono wszystkich książek należących do poszczególnych działów. W spisach tych opis dzieła jest niedokładny, zawiera jedynie nazwisko autora, skrócony tytuł, numer książki i ilość tomów.

W tomie IV papierów J. Szujskiego znajduje się notatnik biurowy zawierający 73 strony pt.: *Katalog biblioteki polskiej 1876*. Na odwrotnych stronach tychże kartek (s. 112–76) znajduje się *Katalog biblioteki obcej*. Katalog ten jest spisany wg kolejnych numerów książek z bardzo skróconym opisem katalogowym. Podaje tylko nazwisko autora i skrót tytułu. Jest on najpełniejszym spisem książek J. Szujskiego, podaje około 2275 dzieł, z czego książki polskie zajmują 1563 pozycje, a druki obce 712 pozycji. Charakter tego zbioru jest naukowy, prawie w całości poświęcony historii Polski. Katalogi te zostały

## Zewnętrzna strona księgozbioru

Księgozbiór Józefa Szujskiego do naszych czasów w większości zachował się w oryginalnych oprawach XVIII– i XIX-wiecznych. Mimo niesprzyjających na przestrzeni lat warunków przechowywania, mimo wielokrotnych zmian w składowaniu książek, stan księgozbioru jest dobry. Najwięcej narażone na zniszczenie i ubytki były oprawy książek.

Najczęściej spotykaną tutaj oprawą książek jest oprawa twarda kartonowa, ewentualnie obciążona płótnem. Znajduje się także takie oprawy, jak półskórek, półpergaminy oraz półpłótno. Zauważyć tu także można oprawy skórzane, dotyczące one w szczególności starych druków z XVIII wieku i w minimalnej ilości książki XIX-wieczne. Stan tych opraw nie należy do najlepszych, grzbiety oraz narożniki uległy uszkodzeniu i zatarciu, napisy oraz złocenia na niektórych egzemplarzach są ledwo widoczne. Najbardziej narażone na zniszczenia były książki i broszury nie posiadające twardych opraw, a tylko cieką papierową okładkę, tzw. broszurową.

Zasadniczymi elementami, na których oparto się w niniejszej pracy, dającymi bezsporne świadectwo przynależności tych książek do księgozbioru J. Szujskiego są następujące wyróżniki: autografy – odręczne podpisy znajdujące się w większości na karcie tytułowej książki o następujących brzmieniach: Józef Szujski, J. Szujski.

Historyk i wielki humanista jakim był Józef Szujski, nie posiadał własnego drukowanego znaku książkowego, *ex librisu*, rolę tę spełniały dwie pieczęcie. Pieczęć owalna, gumowa o wymiarach 42x24 mm z następującym napisem: „*Biblioteka J. Szujskiego Nr ....*”. Po skrócie „*Nr*” pozostawiono wolne miejsce, w które właściciel wpisywał numer inwentarzowy danej książki. Drugą pieczęcią był sześciokątny metalowy sygnet o wymiarach 20x20 mm z inicjałami „*J. S.*”.

Innymi elementami, charakteryzującymi książki z biblioteki Szujskiego, są odręczne pisane numery, które występują w górnej części karty tytułowej, zawierające numer inwentarza i ilość tomów w wydawnictwach wielotomowych.

Innym, istotnym elementem, także świadczącym o przynależności do księgozbioru, są dedykacje rękopiśmienne znajdujące się na kartach tytułowych oraz na okładkach (w szczególności broszur), a także znajdujące się w niewielkich ilościach dedykacje drukowane. Dedykacje te pochodzą często od kolegów profesorów lub od uczniów i są wyrazami szacunku i przyjaźni.

W poczet księgozbioru zaliczono także pozycje nie posiadające not



# DZIEJE POLSKI

podług ostatnich badań

opracował

Józefa Szujskiego.

---

Wszystko nam dajes, co dać możesz Panie!  
Dzięki przystąpił.

Tom I.

PIASTOWIE

---

LWÓW,  
NAKLADEM KAROLA WILDA.  
1862.

własnościowych, są to wydawnictwa autorstwa Józefa Szujskiego, wydrukowane za jego życia oraz wielkie monumentalne dzieła dotyczące źródeł historycznych, opracowane i wydane samodzielnie przez Szujskiego oraz przy współpracy innych naukowców. Zaliczono tu także pozycje bez znaków własnościowych, ale znajdujące się w tzw. klockach, złożonych z kilku prac, gdzie przeważnie na pierwszej z nich znajduje się znak własnościowy.

Pod względem językowym, księgozbiór ten przedstawia się następująco: zdecydowana większość, bo około 70%, to książki w języku polskim, w języku niemieckim 15%, pozostałe 15% to książki w następujących językach: angielskim, francuskim, włoskim, rosyjskim, hiszpańskim, a także w starożytnych: łacińskim, greckim i hebrajskim.

## **Tematyka księgozbioru Józefa Szujskiego**

Charakterystyka biblioteki Józefa Szujskiego jako obraz jego naukowych i literackich zainteresowań należą niewątpliwie do zagadnień najtrudniejszych w całościach moich rozważań. Pomijając bowiem trudności natury metodycznej, zwłaszcza trudno uchwytą zależność między treścią posiadanych książek a kierunkiem zamiarów czytelniczych właściciela księgozbioru, ważną rolę odegrał tu element przypadkowości, jak grzesznościowe darowizny, a także bardzo trudny do ustalenia moment snobizmu w zakupie pewnych pozycji. Należy mieć na uwadze, że posiadany w zbiorach biblioteki zasób książek, stanowi tylko jedną trzecią całości przekazanej w roku 1891, a co za tym idzie, próba oparcia na tej podstawie jakiejś ogólniejszej syntezy kryje w sobie niebezpieczeństwo deformacji stanu faktycznego.

Uwagę swoją skoncentrowałem na 1054 pozycjach z księgozbioru Szujskiego, które bez żadnych wątpliwości były jego własnością, gdyż sygnowane były jego znakami. To tylko część z 2942 tomów przekazanych w 1891 roku. Części tomów nie da się zidentyfikować jednoznacznie ze względu na brak znaków. Wiele cennych darów zaginęło na przestrzeni 104 lat historii biblioteki sądeckiej, a w szczególności na skutek zawieruch wojennych, które dane było bibliotece przeżyć.

Pobieżny nawet rzut oka na książki z biblioteki J. Szujskiego i próba ich klasyfikacji pod względem tematyki utwierdzają w przekonaniu, że w omawianym księgozborze na pierwsze miejsce należy wysunąć prace z zakresu historii oraz nauk pomocniczych związanych z tą dyscypliną (446 vol.).

Kolejną grupę stanowią pozycje z zakresu historii literatury (146 vol.), literatury pięknej polskiej i obcej (124 vol.). Zastępują też na uwagę inne działy, jak: nauki społeczno-polityczne ze szczególnym uwzględnieniem historii prawa,

sztuka, nauki przyrodnicze i stosowane, religioznawstwo, filozofia oraz dział ogólny (268 vol.), czasopisma (50 vol.).

W księgozbiorze tym znajdują się także pozycje w ilości 20 vol., będące własnością członków rodziny J. Szujskiego, jego córek Jadwigi i Marii oraz syna Władysława – świadczą o tym autografy, jak: Jadwiga Szujaska lub Hedwig Szujaska, Maria Szujaska i Władysław Szujski. Tematyka tych książek to głównie pozycje z historii literatury i beletrystyki.

Ilość książek wchodzących w skład poszczególnych działów biblioteki J. Szujskiego, a w szczególności z dziedziny historii i literatury jest odbiciem zainteresowań naukowo-literackich właściciela. Księgozbiór ten nie tylko dostarczał lektury jednemu z najbardziej wykształconych ludzi w swoim czasie, ale stanowił warsztat pracy historyka i pisarza.

Józef Szujski kształcił się w kraju i za granicą. Wywiózł z nich znajomość języków klasycznych, pewne odczytanie w literaturze oraz historii rzymskiej i greckiej. Nadmienić tu jeszcze wypada, że w niektórych działach książek, takich jak: historia, prawo, filozofia, występuje pewna ilość klasyków greckich i rzymskich.

Kontakty z ludźmi nauki uzupełniały stale księgozbiór, którego lektura dała mu możliwość zetknięcia się z nowymi kierunkami nauki na zachodzie.

## **1. Historia**

W bibliotece J. Szujskiego, jak to już powiedziano wcześniej, jedno z czołowych miejsc zajmuje historia. Obejmuje ona dzieła od najstarszych, po prace historyków współczesnych Szujskiemu. Prócz książek dotyczących świata starożytnego spotykamy tu pozycje związane z historią państw nowożytnych. Dotyczą one głównie historii Polski oraz innych krajów europejskich.

Wysoka ranga historii w omawianym księgozbiorze oznacza dużo więcej niż specjalne zainteresowania Szujskiego tym przedmiotem. Właściciel księgozbioru, był również autorem prac historycznych, do których potrzebne mu były wzory i przykłady zaczerpnięte z dzieł różnych historyków. Szujski był także niedoścignionym wydawcą wspaniałych wydawnictw źródłowych, w pracach tych musiał się oprzeć na odpowiednich podstawach źródłowych. W bibliotece J. Szujskiego najstarsze zachowane książki pochodzą z XVIII wieku (zob. *Twórczość literacka, historyczna i publicystyczna J. Szujskiego – „Almanach Sądecki”* 3(8) z 1994 r.).

### **a) klasyka**

Przegląd prac historycznych w bibliotece J. Szujskiego rozpoczynam od

klasyków greckich i rzymskich, jak: Herodota żyjącego w latach (485–425 p.n.e.), greckiego historyka, zwanego ojcem historii; dzieło *Historiam Libri IX*, omawia przyczyny wrogich stosunków panujących między ludami Europy i Azji. Dzieło to można uznać za istotne w nowożytnym tego słowa znaczeniu i cieszyło się ogromnym powodzeniem i uznaniem w starożytności. Są tu także dwa dzieła Ksenofonta (430–355 p.n.e.) ucznia Sokratesa, historyka ateńskiego, gorącego rzecznika ustroju spartańskiego, autora słynnej *Anabasis*, wydane w 1840 roku w Lipsku, traktat historyczny o wyprawie Cyrusa. Jest to relacja utrzymana w trzeciej osobie o przebiegu działań wojennych. Tendencyjność przedstawianych faktów obniża wartość dzieła doskonałego pod względem literackim. Drugim dziełem Ksenofonta jest *Cyropaedia*, wydana w 1817 roku w Lipsku. Przedstawia osobę Cyrusa Starszego za wzór władcy, na tle idealnego, zdaniem autora, państwa monarchii absolutnej typu wojskowego. Na okładce strony wewnętrznej oraz na karcie tytułowej znajdują się zapiski świadczące o poprzednim właścicielu tej książki, J. Piekosińskim. Wszystkie trzy z dotychczas omówionych druków są w języku greckim. Innym starożytnym pisarzem pochodzącym z Grecji, a reprezentującym klasykę, jest Strabon (65–20 p.n.e.) oraz jego słynne dzieło *Geographie*. Jest to pierwsza w dziejach geografia powszechna zawierająca opis znanych ówczesnie krain wraz z czterema tysiącami nazw geograficznych, zawierająca także wiadomości o dawnych geografach wraz z ogólnymi rozważaniami na tematy geograficzne.

Józef Szujski w swoim księgozbiornie posiadał także dzieło jednego z najwybitniejszych historyków rzymskich, Tacyty (55–120), *Germania*. Wydane w Krakowie w 1861 roku. Dzieło to przełożył na język polski A. Naruszewicz.

## **b) historia starożytna**

Przegląd dzieł historyków nowszych rozpoczynam od starodruku wydanego w 1745 roku *Tablice chronologiczne historii powszechnej* autorstwa L. Dufresnoy'a. Jest to druk zachowany w bardzo dobrym stanie w płóciennej oprawie, składający się z dwóch części: opracowania oraz tablic chronologicznych.

Historia rzymska reprezentowana jest przez J. Szwaynicę i jego dzieło *Historia narodu i Państwa Rzymskiego*. Dzieło opracowane w trzech tomach, przez polskiego historyka, traktującego historię rzymu wg źródeł i najnowszych badań. Z innych druków wartych wymienienia, traktujących o historii Rzymu są: V. Duruy *Historia Rzymu*, T. Mommsena *Historia Rzymu*, a także dzieło J. Champagny'a (1756–1834), dyplomaty francuskiego z czasów Rewolucji Francuskiej i Napoleona *Cesarze*, w dwóch tomach.

Starożytną historię grecką reprezentuje dzieło E. Curtisa *Dzieje Grecji*,

L. 4  
WYDAWNICTWA KOMISJI HISTORYCZNEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE  
Nr. 25.

AKTA DO DZIEJÓW  
KRÓLA JANA III<sup>GO</sup>

sprawy roku 1683<sup>o</sup>.

A OSOBLIWIE WYPRAWY WIEDEŃSKIEJ  
WYJASNIAJĄCE,

WYDAŁ

FRANCISZEK KLUCZYCKI,  
Doktor Katedry historycznej Akad. Um. w Krakowie.



W KRAKOWIE,  
NA KRAJEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI KRAKOWSKIEJ.

W DRUKARNI "CZASU" FR. KLUCZYCKIEGO I SP.  
pod numerem 266th Zakatowskiemu.  
1883.

930.25/4487 - 5683

W oznakę wiecznej miłości i pamięci

Józefa Szujskiego

exemplarz ten dla biblioteki jego  
ofiaruje wydawca, Fr. Kluczycki.

a historię starożytnego Wschodu, reprezentuje pozycja G. Maspero *Dzieje starożytne ludów Wschodu*.

### c) historia Polski

Dział największy pod względem ilości w księgozbiornie J. Szujskiego to historia Polski. W celu omówienia tego działu pozwoliłem sobie na podział księgozbiornie dotyczącego historii Polski na okresy historyczne, które zastosował J. Szujski w swoim wielkim czterotomowym dziele *Dzieje Polski*, przedstawia się on następująco:

Okres I	IX w.	początki państwa Polskiego
Okres II	966–1386	Dynastia Piastów
Okres III	1386–1572	Dynastia Jagiellonów
Okres IV	1572–1795	Królowie Elekcyjni i upadek państwowości Polskiej
Okres V	1795–1864	Polska pod trzema zaborami.

Przegląd księgozbiornie dotyczącego historii Polski rozpoczynam od kronik, przedstawiających początki naszej państwowości: Gall Anonim *Kronika*, Wincenty Kadłubek *Kronika Polska*, Marcin Bielski *Kronika*, Maciej Strykowski *Kronika Polska, Litewska, Żmudzka i wszytkiej Rusi*. W egzemplarzu tym znajdują się faksimilie wydania tejsze kroniki z 1587 roku, Jan z Czarnkowa *Kronika Polska*.

Z dzieł treści ogólnej omawiających historię Polski, na wymienienie zasługują: wspaniałe, monumentalne dzieło Jana Długosza *Historia Polski ksiąg dwanaście*, wydane w pięciu tomach w latach 1873–1878 przez A. Przeździeckiego. Na stronicach tego dzieła spotkać można odręczne uwagi właściciela księgozbiornie, a także Joachima Lelewela (1766–1861) *Polska, dzieje i rzeczy jej*, wydane w latach 1854–1868, w dwudziestu tomach. Do naszych czasów w księgozbiornie J. Szujskiego zachowały się tylko cztery tomy. L. Chodźko (1800–1871), uczeń J. Lelewela, *Historia Polski* wydana w Paryżu w języku francuskim. Dzieło to jest wspaniałe ilustrowane obrazami z przeszłości Polski.

Okres I historii Polski to początki państwowości. Reprezentują je w księgozbiornie następujące pozycje: wspomniany już wcześniej J. Lelewel i jego dzieło *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski*. Jest to wstępny tom odnoszący się do historii Polski w wiekach średnich. Dzieło czeskiego historyka J. Szafarzyka *Słowiańskie starożytności* zostało ono przełożone przez Hieronima-Napoleona Bońkowskiego, wydane w dwóch tomach w latach 1842–1844.

Okres II historii Polski obejmuje lata od chrztu w 966 roku po koniec dynastii Piastów w 1386 r. najważniejszymi dziełami z tego okresu są: A. Naruszewicza (1733–1796) *Historia Narodu Polskiego*, napisana na życzenie

króla Stanisława Augusta, K. Szajnochy (1818–1868) szkic historyczny *Lechicki początek Polski*, J. Bartoszewicza (1821–1870) *Historia pierwotna Polski* w czterech tomach, napisana na zamówienie przez firmę księgarską Merzbach i Polak w Warszawie.

Okres III historii Polski, obejmujący lata 1386–1572, to okres panowania dynastii Jagiellonów z tak ważnymi datami, jak: Grunwald 1410, pokój toruński 1466, kończy go śmierć króla Zygmunta Augusta. Reprezentują go następujące pozycje: Bernarda Wapowskiego (1450–1535), najwybitniejszego historyka, astronoma i kartografa polskiego XVI wieku *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535*, wydane w latach 1847–48 w trzech tomach, K. Stadnickiego *Synowie Giedymina* oraz t.2 *Bracia Władysława Jagiełły*. Dzieło to zawiera tablice genealogiczne potomków Wielkiego Księcia Litwy Olgierda, A. Prochaski, studium z dziejów intrygi dyplomatycznej, *Ostatnie lata Witolda*.

Okres IV historia Polski obejmujący lata 1572–1795 to wolna elekcja, powstanie Chmielnickiego, potop szwedzki, odsiecz wiedeńska, Sejm Czteroletni, rozbiory i ostateczny upadek Polski. Okres ten jest bardzo licznie reprezentowany w księgozbiornie J. Szujskiego, tak przez dzieła autorów polskich, jak i obcych. Reprezentowani są tutaj następujący historycy: J. Albertrandi *Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego*. Jest to kolejne wydanie powiększone o pamiętniki dotyczące panowania króla Stefana Batorego, W. Spasowicz *Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli dzieje Polski od zgonu Zygmunta Augusta do roku 1572*, R. Heidensztejn, pochodzący z rodziny, która za czasów Kazimierza Jagiellończyka przeniosła się z Francji do Polski, był on sekretarzem Jana Zamojskiego i króla Stefana Batorego. Jest autorem dwóch książek: *Cancelarius sive de dignitate et officio Cancelarii Regni Poloniae*, wydane w 1717 roku. Druk ten jest ozdobiony wizerunkami herbów Polski i Litwy. Drugą pozycją tego autora są *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*. N. Salvandy *Historia króla Jana Sobieskiego i królestwa polskiego*, dzieło to jest już piątym wydaniem tego francuskiego historyka i członka Akademii Francuskiej. Pierwsze wydanie ukazało się w 1827 roku w przekładzie W. Sierakowskiego.

Z wydań pisarzy obcych opisujących ostatnie lata niepodległości Polski, wymienić należy: D'Angeberg *Zbiór traktatów, konwencji, aktów dyplomatycznych dotyczących Polski za lata 1762–1862*. Pozycja ta jest bardzo obszerna, bo zawierająca prawie 1200 stron. A. Ferrand (1751–1830), radca parlamentu paryskiego, walczy piórem z Rewolucją, cesarz Napoleon zabronił mu wydać drukiem rozpoczętą przez K. Rhuliera *Historię anarchii w Polsce* wydanej w 1807 roku. Mimo to w 1820 roku wydał 3 tomowe dzieło *Historia trzech rozbiorów*

Polski.

Ostatnimi pozycjami tego okresu historycznego Polski są dwie pozycje autorów obcych, Sirisa – jest to pseudonim A. Sadebecka, Ślązaka z pochodzenia, a urzędnika regencyjnego, zamieszkałego w Warszawie za czasów pruskich. Zajmował się on historią Polski, pisząc w duchu nieprzyjaźni, a nawet wrogości w stosunku do narodu i kraju. Pracę swoją *Polens ende* wydał w Warszawie w dwa lata po ostatnim rozbiórce Polski. Na osobnej stronie przed kartą tytułową, przedstawione są w formie drzewa genealogicznego kolejne rozbiory Polski. S. Sołowjew (1820–1879) *Historia upadku Polski*. Był on profesorem historii rosyjskiej na Uniwersytecie Moskiewskim, w latach 1851–78 wydał swoje największe dzieło *Historia Rosji* T. 1–29.

Ostatnim okresem historycznym, omawianym w niniejszej pracy jest Polska pod trzema zaborami 1795–1864, z tak ważnymi momentami dziejowymi, jak: okres napoleoński, powstania – listopadowe i styczniowe. Należy tutaj wymienić: H. Dąbrowski, generał (1755–1818), *Pamiętnik wojskowy Legionów Polskich we Włoszech*, z francuskiego rękopisu przełożył L. Miłkowski. J. Mroziński *Oblężenie i obrona Saragossy*. Po raz pierwszy pozycja ta ukazała się w 1819 roku w „*Pamiętniku Warszawskim*” R. V t. XIII. W. Vaudoucourt (1772–1840), francuski generał i historyk *Wojna Polska w 1831 r.* Pozycja ta znajduje się w zbiorze dokumentów *Wizerunki dziejów Państwa Polskiego* wydane w 1864 roku. Z. Miłkowski *W Galicji i na wschodzie*. Jest to przyczynę do dziejów powstania z 1863 roku. K. Sienkiewicz, pseud. Karol z Kalinówki, (1793–1860), historyk, publicysta i poeta, żyjący od 1834 roku na emigracji w Paryżu. Wydawca materiałów źródłowych *Skarbiec historii Polskiej*, wydany w latach 1839–42 w czterech tomach. Dzieło to zasadniczo dotyczy przeglądu całej historii Polski, ale wydane zostało po upadku powstania listopadowego. W przedmowie do T. I można odczytać znamienne słowa „*Polacy, nie mamy historii Polski*”.

Najbardziej cenną częścią księgozbioru J. Szujskiego są wydawnictwa źródłowe dotyczące historii Polski od jej początków do końca XVIII wieku, a wśród nich kodeksy dyplomatyczne Polski, jej dzielnic oraz klasztorów. Najważniejsze z nich to: *Monumenta Poloniae Historica – Pomniki dziejowe Polski*, wydane nakładem AU w Krakowie. T. I–II opracował i wydał w latach 1864–1872 A. Bielowski. T. III opracowany został przez lwowskie grono członków Komisji Historycznej AU w roku 1878. Dzieło to zawiera krytyczne opracowania piśmiennych pomników średniowiecznych dziejów Polski.

*Monumenta Medii Aevi Historica, res gestas Poloniae illustrantia* wydawnictwo Komisji Historycznej w Krakowie, zawiera: T. II *Codex Epistolaris*, wydawca A. Sokołowski i J. Szujski, T. III, IX, X *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*.





T. IV wydany w 1905 roku jest także w posiadaniu WBP w Nowym Sączu. Wydawcą Kodeksu Małopolskiego był F. Piekosiński.

T. IV *Najstarsze księgi i rachunki Miasta Krakowa*, wydali F. Piekosiński i J. Szujski.

T. V, VII *Kodeks dyplomatyczny Miasta Krakowa* cz. I–II wydał F. Piekosiński.

T. VI *Codex Epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae* wydawca A. Prochaska.

*Scriptores Rerum Polonicarum* jest to wydawnictwo Komisji Historycznej AU w Krakowie. Tom I i II to *Diariusze Sejmów Koronnych* z 1548, 1553, 1570, *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec* (1480–1535). Tom I i II przypisami objaśnił i wydał J. Szujski.

T. IV–V *Archiwum Komisji Historycznej* z przedmową J. Szujskiego.

T. VII *Dziennik spraw domu zakonnego Św. Barbary w Krakowie*.

*Acta Tomiciana*, jest to wielki zbiór odpisów i aktów kancelarii królewskiej z pierwszej połowy XVI wieku, zachowanych w kilkudziesięciu rękopiśmiennych kodeksach. Nazwa ta przyjęta została dla późniejszego wydawnictwa zbiorowego, którego twórcą był S. Górski (1497–1572). J. Szujski w swoim zbiorze posiadał dziewięć tomów wydania zapoczątkowanego przez T. Działyńskiego w 1852 roku.

*Biblioteka ordynacji Krasińskich*, jest to zbiór XVI-wiecznych dokumentów wydawanych w latach 1868–75. Zawiera on m.in. *Dyariusze Sejmu Piotrkowskiego* z 1565, *akta podkanclerskie* z lat 1559–62 oraz 1569–71, *Korespondencję Jana Karola Chodkiewicza*. Wydawcą tych dokumentów był Wł. hr. Krasiński, w opracowaniu W. Chomętowskiego.

*Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej* cz. I *Zapis Konstantego Świdzińskiego*, cz. II *Listy Jana Sobieskiego*. Źródła te były opracowane przez Z. Helcla a wydane nakładem Margrabiego Myszkowskiego.

*Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia* (1507–1795). Zawiera nie ogłoszone do tej pory jeszcze drukiem akta i pisma źródłowe do historii króla Jana III, od pierwszych dni jego życia.

T. I cz. I i II *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* z lat 1629–1671, 1672–1674 wydał i opracował F. Kluczycki.

T. I–II *Archiwum spraw zagranicznych Francuskie* z lat 1674–1679.

T. VI *akta dziejów króla Jana III, sprawy roku 1863*.

T. V *Stanisłai Hossi. Epistolae*.

*Kodeks dyplomatyczny Polski* obejmujący przywileje królów Polskich, wielkich książąt Litewskich oraz Bulle Papieskie. T. I–III został wydany w latach 1847–58 przez A. Muczkowskiego.

*Kodeks dyplomatyczny Litwy*, wydany w 1840 roku w Poznaniu przez E. Raczyńskiego.

*Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski*, wydany w 1845 roku w Poznaniu przez E. Raczyńskiego.

*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, T. I–IV wydany nakładem Biblioteki Kórnickiej w latach 1877–81.

*Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* wydany w 1863 r. W zbiorach biblioteki J. Szujskiego znajdowały się także kodeksy klasztorów, takich jak: tynieckiego z 1871 oraz 1875 roku, opactwa cystersów w Mogile z 1867 roku, klasztoru mogińskiego przy Krakowie z 1865 roku.

#### **d) historia powszechna**

W zbiorze książek J. Szujskiego są prace odnoszące się do historii różnych państw, szczególnie europejskich. Książki te wskazują na szerokie zainteresowania właściciela historiografią powszechną. Z wydawnictw źródłowych wymienić należy:

*Scriptores rerum Prussicarum*, wydane w Lipsku w latach 1861–74 przez T. Hirscha i M. Töppena. Jest to pięć tomów źródeł pruskiej przeszłości.

*Archiw Jugozapadnoj Rossii*, jest to zbiór dokumentów wydawanych od 1859 roku w Kijowie. W zbiorach biblioteki J. Szujskiego znajduje się 11 tomów, tom ostatni był wydany w 1876 roku.

*Polnoje sobranie Russkich latopisej*, jest to zbiór kronik rosyjskich z faksimiliami oryginalnych dokumentów. T. 2–6 wydane w latach 1843–53 w Petersburgu.

*Scriptores rerum Bohemicarum – chronicon Bohemorum* wydanie to jest z roku 1778 z przedmową T. Pelzela i J. Dobrowskiego.

Z wydawnictw ogólnych dotyczących historii powszechnej wymienić należy: Ch. Dreyss *Chronologie Universelle*, dzieło w 2 tomach wydane w Paryżu w 1873 roku, obejmujące dzieje powszechne całego świata od 776 r. p.n.e. do 1872 roku.

A. Heeren (1760–1842), historyk niemiecki, profesor filozofii w Getyndze. W 1827 roku w Warszawie wydano 2 tomy jego dzieła *Rys dziejów systematu państw europejskich*, zawierające okres od 1492–1824 roku. Egzemplarz bardzo dobrze zachowany, oprawa półpergaminy.

K. Becker (1777–1806) jest autorem znakomitej *Historii powszechnej* w dwunastu tomach, wydanej w latach 1817–25. Główną zaletą tego dzieła jest dobry wykład i styl. Tomy X–XII są autorstwa innych historyków.

Historię powszechną poszczególnych krajów europejskich przedstawiają następujące dzieła: na początku wymienić należy dwutomowe wydawnictwo J.

Püttera *Handbuch der ... Reichshistorie*, wydane w 1772 w Getyndze. Następnie H. Grotefeld *Handbuch historischen Chronologie*, T. Mundt *Geschichte Oesterreichs* T. 1–6.

Książki dotyczące historii Francji reprezentują pozycje odnoszące się do XVIII wieku i do czasów Napoleona. A. Thiers (1757–1877), francuski polityk, historyk i prawnik w latach 1823–27 opublikował dziesięciotomową *Historię Rewolucji Francuskiej*, wydanie które omawiam jest w dwóch tomach, a wydane zostało w Lipsku pt. *Historia Rewolucji Francuskiej*. G. Segur *Historia Napoleona i jego Wielkiej Armii* jest to wydawnictwo czterotomowe (kieszonkowe) ozdobione wspaniałymi rycinami. A. Fain *Rękopisma z 1812, 1813, 1814 roku* w pięciu tomach. A. Fain był pierwszym sekretarzem cesarza Napoleona. Rękopisma zawierają materiały do ówczesnej historii dyplomacji.

Z książek dotyczących historii innych państw europejskich najważniejszymi są: A. Thierry (1795–1856) *Historia Anglii*. Thierry uważał, że nierówność społeczna wywodzi się z podbojów, np. Anglii przez Normanów, czy Galii przez Francuzów. M. Giraud *Historia Włoch*, dwa tomy z rycinami obrazującymi najważniejsze wydarzenia z historii od starożytnego Rzymu do końca XVIII wieku. E.G. Geyer *Historia Szwecji*, M. Horwath *Historia Węgier*.

## **2. Nauki społeczno-polityczne**

Z działem historycznym w księgozbiorze J. Szujskiego najbardziej łączy się zespół książek dotyczących zagadnień politycznych, historii prawa i szkolnictwa. Najbardziej charakterystycznym dziełem z tej dziedziny z pisarzy starożytnych, zajmujących się polityką, jest Arystoteles (ok. 384–322 p.n.e.). Filozof grecki, najwszechstronniejszy myśliciel i uczyony starożytności. Jego dzieło, *Polityka*, dotyczy teorii państwa i prawa, zostało wydane w Wiedniu w 1802 roku w dwóch tomach. Inne prace z tej dziedziny to: J. Oczapowskiego *Władza i układ państwa*, w którym autor przedstawia zarys polityki i porównuje prawa konstytucji, a także dzieło H. Kołłątaja (1750–1812) *Polnischen Konstitution von 3 May 1791* wydane w 1793 roku w Lipsku. Jest to pierwsze wydanie tego dzieła o ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja.

Z nauk prawniczych na pierwszym miejscu wymienić należy wydawnictwa źródłowe, jak: *Volumina Legum* T. I–VIII, wydane staraniem księży pijarów w latach 1859–60, *Starodawne prawa polskiego pomniki* T. I–VI, wydane w latach 1856–80 przez Z. Helcla i H. Bobrzyńskiego, *Zbiór praw Litewskich* od roku 1389 do 1529 wydane w Poznaniu w 1841 roku. Z nauk prawniczych obcych autorów wymienić należy: dzieło G. Martensa *Recueil des traites de Europa* wydane w latach 1791–1801 w Getyndze. Martens był przedstawicielem kierunku

pozytywnego w prawie międzynarodowym. Zbiór traktatów ukazywał się do roku 1944. G. Heinecius, znany prawnik i wykładowca na uniwersytecie w Halle, *Elementa iuris Germanica* wydane w 1737 roku w Halle. *Elementa* odznaczają się świetnym wywodem prawniczym i były bardzo poszukiwanym dziełem. J. Szegedi *Tripartitum juris Hungarici* wydane w 1751 roku w Tyrnawie. W egzemplarzu tym zachowany jest w bardzo dobrym stanie dwuczęściowy ex libris kasztelana bełskiego E.A. Kuropatnickiego.

Z historii szkolnictwa na pierwszym miejscu wymienić należy wydawnictwo źródłowe *Codex diplomaticus universitatis studii Generalis Cracoviensis*, wydane w Krakowie w latach 1870–1880, a także dzieło J. Łukaszewicza *Historia szkół w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim*, wydane w latach 1849–1851 w Poznaniu, T. I i II. Autor omawia tutaj historię szkolnictwa od czasów najdawniejszych do roku 1794.

Historia Uniwersytetu Wiedeńskiego przedstawiona jest w dziele J. Aschbacha *Geschichte Wiener Universität*, wydane w 1865 roku w Wiedniu.

### **3. Literatura piękna**

Z prac z zakresu literatury pięknej polskiej i obcej w księgozbiórce J. Szujskiego, zachowało się o wiele mniej niż dzieł historycznych. Z literatury polskiej należy wymienić takich autorów, jak: M. Rej, J. Kochanowski, Sz. Szymonowic, J.Ch. Pasek, L.H. Morsztyn, S. Twardowski, A. Naruszewicz, J.U. Niemcewicz, a z współczesnych Szujskiemu, na których się wzorował – J. Słowacki i A. Mickiewicz. Z pisarzy obcych najbardziej reprezentowani są klasycy starożytni, jak: Homer, Ajschylos, Sofokles, Arystofanes, Demetriusz, Terentiusz Afri i Owidiusz Naso, a z późniejszych to Hafis, W. Szekspir, N. Boileau, J.B. Racine, Calderon i F. Klopstok.

Z innych dziedzin wiedzy, J. Szujski posiadał stosunkowo dużo mniej książek. Na wymienienie tu zasługuje przede wszystkim religia i religioznawstwo oraz filozofia.

### **4. Religia**

Znajdujemy tutaj kilka starych druków m. innymi: św. Augustyna (353–430), jednego z największych Doktorów Kościoła i autorytetów filozoficznych, *Gratia Dei*, dzieło to wydane w 1764 roku. Ch.G. Friese'a (1717–1795), nadwornego konsyliarza na dworze króla Stanisława Augusta, piszącego w języku niemieckim zawsze o sprawach dotyczących Polski. W księgozbiórce znajdują się dwa jego dzieła *Kirchengeschichte des Königreich Polen*, wydane w 1786 roku we Wrocławiu oraz druga część tego dzieła *Beitrag zu der Reformationen*

*geschichten in Polen und Lithuanien*, także wydane w 1786 roku we Wrocławiu w dwóch tomach.

Z prac XIX-wiecznych dotyczących religioznawstwa wymienić należy: S. Gusset *Teologia dogmatique* T. 1–2 Paryż 1866, M. Buliński *Historia Kościoła Polskiego*, wydany w Krakowie w 1873 roku w dwóch tomach, *Vies des Saints* czterotomowe dzieło, wydane w 1876 roku, *Wyznania św. Augustyna*, tłumaczone na język polski przez ks. P. Pękalskiego, wydane w 1847 roku w Krakowie, P. Gagarin *La Russie Catholique* wydane w Paryżu w 1856 roku, W. Krasieński *Geschichte Reformation in Polen*, wydane w Lipsku w 1841 roku, W. Węgierski *Kronika Zboru Ewangelickiego w Krakowie*, wydane w Krakowie 1817 roku.

## 5. Filozofia

Dział niezbyt licznie reprezentowany w księgozbiorze J. Szujskiego, ale kilka pozycji zasługuje na uwagę.

Z pisarzy starożytnych znajdujemy tutaj Platona (427–347 p.n.e.) i jego *Dialogi* wydane w Paryżu w 1852 roku. Jest także dzieło Cicerona (106–43 p.n.e.), rzymskiego filozofa, *Quostiones*, wydane w Wiedniu w 1786 roku. Cicero, największą sławę uzyskał jako teoretyk wymowy. Z filozofów późniejszych na uwagę zasługuje R. Descartes (1596–1650), francuski filozof i matematyk, znajdujemy tutaj jeden z dwóch tomów jego dzieł: *Œuvres* wydane w Paryżu w 1865 roku. B. Spinoza (1632–1677), jeden z najbardziej wpływowych myślicieli czasów nowożytnych. W księgozbiorze znajduje się jego *Etyka* wydana we Lwowie w 1882 roku. T. Hobbes (1588–1679), jego *Œuvres philosophiques et politiques*, dwutomowe dzieło wydane w 1787 roku. T. Hobbes cieszył się względami Cromwella, znał osobiście Descartesa i Galileusza, był przyjacielem Bacona.

E. Kant (1724–1804), filozof niemiecki, posiadamy jego dzieło *Kritik der urteilstkraft*, wydane w Berlinie w 1799 roku.

Pozostałe działy wiedzy, jak nauki przyrodnicze i stosowane, nie posiadają cennych dzieł. Są to najczęściej broszury i inne wydawnictwa przekazywane Szujskiemu grzecznościowo (świadczą o tym dedykacje) przez kolegów oraz uczniów zajmujących się tymi dziedzinami wiedzy.

Dział ogólny jest w księgozbiorze Szujskiego bardzo słabo reprezentowany, nie ma tu żadnych słowników, leksykonów, ukazujących się w tym czasie lub wydawnictw starszych. J. Szujski posiadał dobrą znajomość języków klasycznych i nowożytnych tak, że w swoim księgozbiorze powinien posiadać te wydawnictwa. To, co obecnie pozostało, wcale o tym nie świadczy.

Wśród czasopism posiadających znaki przynależności do księgozbioru, nie ma cennych pozycji, przeważają rozprawy, sprawozdania i roczniki.

**RELACJE**  
**POSŁÓW AUSTRYACKICH**

PODZAS

**SEJMU UNII**

1569.

Z tajnego c. k. Archiwum Dworu i Państwa w Wiedniu

opisał

Józef Szujski.



W Krakowie,

W DRUKARNI UNIwersytetu JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządzeniem Ignacego Stecula.

1877.

*02/09/1007 01/11/1000 4440*

Z najważniejszych to: „*Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego*” (1869), „*Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU*” (1872–1880), „*Rocznik Zarządu AU*” (1880), „*Sprawozdanie z czynności Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*” (1873), „*Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu*” (1873–1880) i inne. Czasopisma te były jego warsztatem pracy i z tego powodu znalazły się w tym księgozbiorniku.

W księgozbiorniku J. Szujskiego znajdują się także książki jego rodziny, głównie jego dzieci. Najbardziej cenne pozycje posiadała córka Jadwiga. Znajdują się tutaj pozycje z literatury, historii i historii sztuki. Także córka Maria miała podobne upodobania. Znajdujemy tu pozycje z historii, literatury, szczególnie poezji, gramatyki, a także podręcznik handlu. Najmniej pozostało książek syna Władysława. Znaleźć tu można książki z historii prawa, sztuki i literatury z najcenniejszą pozycją, *Eneidę* Wergiliusza (70–19 p.n.e.), wydaną w Warszawie w 1830 roku, a także jedną pozycję z nauczania początkowego *Rosyjski elementarz dla szkół ludowych*, wydany we Lwowie w 1880 roku. Książki syna Władysława są zapewne tylko małym fragmentem jego księgozbiorniku, który trafił tu przypadkowo i nie odzwierciedla jego pozycji naukowej i zainteresowań.

## Zakończenie

W niniejszej pracy wymieniłem najbardziej ciekawe działy biblioteki Józefa Szujskiego. Profil ich nie jest jednolity, obok pozycji wymienionych, świadczących dodatkowo o właścicielu księgozbiorniku, spotykamy tu książki przeciętnej wartości. Księgozbiór Szujskiego zawiera w przeważającej ilości prace autorów polskich, w następnej kolejności autorów niemieckich, francuskich i innych. Biblioteka ta była jego warsztatem pracy naukowej i literackiej i pod tym kątem była przez właściciela w głównej mierze kompletowana.

Bez przesady można powiedzieć, że biblioteka ta, w swoim czasie należała do największych i najcenniejszych zbiorów prywatnych, oczywiście z wyłączeniem bibliotek rodzin magnackich. Józef Szujski musiał bardzo kochać wiedzę, kochać książki, by przy skromnej fortunie zgromadzić tak bogaty księgozbiór.

Nie był jednak bibliofilem, nie gromadził książek dla pięknych opraw, czy grafik i takiej wartości jego księgozbiór nie przedstawia. Przekazane Nowemu Sączowi książki mają wartość głównie naukową i mogą być bazą dla podjęcia badań naukowych w dziedzinie historii. Zgromadzone są tutaj prawie wszystkie ważne prace historyczne dotyczące wszystkich okresów historycznych Polski wraz z wydawnictwami źródłowymi. Prace te reprezentują różne okresy ich powstania i różne szkoły historyczne.

Niniejsza praca jest jedynie małym przyczynkiem do badań dziejów książki

w XIX wieku, studium cech indywidualnych egzemplarzy książek Józefa Szujskiego zachowanych w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu Jego imienia. Cechy użytkowe książki są to ślady, które pozostawili po sobie byli właściciele tych książek, a także ich ofiarodawcy w postaci ex librisów, autografów, not dedykacyjnych i pieczęci.

Autor niniejszej pracy ma nadzieję, że w przyszłości uczeni z poszczególnych dziedzin wiedzy, a w szczególności historycy, historycy literatury i bibliografowie będą mogli zająć się tym księgozbiorem znajdującym się w Nowym Sączu i innych bibliotekach, jako warsztatem pracy naukowej i literackiej oraz wpływem tego księgozbioru na działalność naukową i twórczą Józefa Szujskiego.  
m.



## **LISTY MOBILIZACYJNE SĄDECZAN Z SIERPNI 1939 ROKU**

**cz. I**

W dniu 30 sierpnia 1939 r. pojawiły się na murach miasta duże różowe afisze następującej treści:

### **OBWIESZCZENIE MOBILIZACJI**

PREZYDENT RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ ZARZĄDZIŁ MOBILIZACJĘ POWSZECHNĄ W WYKONANIU POWYŻSZEGO, W POROZUMIENIU Z WŁAŚCIWYMI MINISTRAMI, ZARZĄDZAM, CO NASTĘPUJE:

**DNIE MOBILIZACJI:** 1 dniem mobilizacji jest czwartek 31 sierpnia 1939

### **II POWOŁANIE DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ:**

**A** Powołuję do czynnej służby wojskowej **WSZYSTKICH TYCH**

- **OFICERÓW** rezerwy, pospolitego ruszenia i stanu spoczynku,
- podchorążych rezerwy i pospolitego ruszenia,
- podoficerów stanu spoczynku,
- zaliczonych do pomocniczej służby wojskowej.

**BEZ WZGLĘDU NA WIEK, KATEGORIĘ ZDROWIA I RODZAJ BRONI (SŁUŻBY),** którzy otrzymali **BIĄŁE KARTY MOBILIZACYJNE BEZ CZERWONEGO PASA.**

**B** Powołani wykonują rozkaz podróży podany na stronie 2–giej białej karty mobilizacyjnej, który wskazuje **KIEDY, GDZIE I W JAKIEJ FORMACJI WOJSKOWEJ LUB NIEWOJSKOWEJ** powołany ma się zameldować, w jaki sposób – pieszo lub koleją – odbyć podróż i co ma zabrać ze sobą.

Powołani, którzy są kierowcami lub właścicielami i kierowcami pojazdów mechanicznych, a w myśl otrzymanych imiennych kart powołania lub ogłoszonego planu poboru mają dostarczyć te pojazdy do komisji poborowych, winni zastosować się do wskazówek podanych w punkcie 3–cim na stronie 3 karty mobilizacyjnej,

- C Powołani, którzy przed rozplakatowaniem niniejszego obwieszczenia lub równocześnie z rozplakatowaniem OTRZYMALI KOLOROWE KARTY POWOŁANIA WINNI WYKONAĆ ROZKAZ PODRÓŻY PODANY W TYCH KOLOROWYCH KARTACH POWOŁANIA.
- D Oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy REZERWY DO 40 ROKU ŻYCIA WŁĄCZNIE, KTÓRZY NIE OTRZYMALI ANI KART MOBILIZACYJNYCH, ANI NIEBIESKICH ZAŚWIADCZEŃ MOBILIZACYJNYCH winni BEZZWŁOCZNIE zgłosić się w tych komendach rejonów uzupełnień, na terenie których w chwili obwieszczenia mobilizacji się znajdują.
- 2 Oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy REZERWY POSPOLITEGO RUSZENIA, STANU SPOCZYNKU, ORAZ ZALICZANI DO POMOCNICZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ, którzy otrzymali karty mobilizacyjne, a w chwili obwieszczenia mobilizacji z jakichkolwiek powodów ich nie posiadają winni udać się BEZZWŁOCZNIE:
- ci, którzy pamiętają, do jakiej jednostki otrzymali przydział mobilizacyjny – do tych jednostek
  - ci, którzy nie pamiętają, do jakiej jednostki otrzymali przydział mobilizacyjny – do tych komend rejonów uzupełnień, na terenie których w chwili obwieszczenia mobilizacji się znajdują.
- Udający się w myśl niniejszego punktu D do jednostek lub komend rejonów uzupełnień winni zabrać ze sobą wszystkie posiadane przez nich dokumenty wojskowe (książeczki stanu służby, książeczki wojskowe), a w razie posiadania – również legitymacje osobiste.
- Ponadto ci spośród nich, którzy w chwili obwieszczenia mobilizacji znajdują się miejscowościach położonych ponad 20 kilometrów od miejsca stawiennictwa, winni przed wyruszeniem zgłosić się do najbliższego zarządu gminy lub posterunku policji państwowej, gdzie otrzymają zaświadczenia uprawniające do przejazdu koleją.
- III COFNIĘCIE URLOPÓW
- A Przebywający na URLOPACH CZASOWYCH
- 1 oficerowie służby stałej,
  - 2 podoficerowie służby stałej i nadterminowej,
  - 3 podoficerowie i szeregowcy odbywający zasadniczą służbę wojskową mają BEZZWŁOCZNIE powrócić do swoich oddziałów.
- B Podoficerowie i szeregowcy STALE URLOPOWANI z powodu skróconego czasookresu zasadniczej służby wojskowej, którzy posiadają DOKUMENTY URLOPOWE, a NIE OTRZYMALI KART MOBILIZACYJNYCH mają

BEZZWŁOČZNIE udać się do oddziałów podanych w punkcie II pouczenia dla urlopowanego na dokumencie urlopowym.

C Podoficerowie i szeregowcy STALE URLOPOWANI z powodu czasowej niezdolności do służby wojskowej pozostają w swoich miejscach zamieszkania do terminu wyznaczonego w dokumencie urlopowym, a następnie zgłoszą się w terminie i w miejscu podanym w punkcie II pouczenia dla urlopowanego na dokumencie urlopowym.

IV NIE PODLEGAJĄ POWOŁANIU DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ W MYŚL NINIEJSZEGO OBWIESZCZENIA:

- 1 wszyscy ci oficerowie, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy, którzy posiadają:  
białe karty mobilizacyjne z czerwonym pasem,  
niebieskie zaświadczenia mobilizacyjne.
- 2 wszyscy ci oficerowie rezerwy ponad 40 lat życia, pospolitego ruszenia i stanu spoczynku, podchorążowie, podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy pospolitego ruszenia, podoficerowie stanu spoczynku, oraz zaliczeni do pomocniczej służby wojskowej, którzy nie otrzymali w ogóle kart mobilizacyjnych.
- 3 osoby korzystające z odroczenia odbycia zasadniczej służby wojskowej. Odroczeni pozostają – aż do dalszych zarządzeń – w swoich miejscach zamieszkania.

V ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NIEZGŁOSZENIE SIĘ DO CZYNNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Winny niezgłoszenia się do czynnej służby wojskowej, w myśl niniejszego obwieszczenia BĘDZIE UKARANY według przepisów kodeksu karnego wojskowego przewidującego – zależnie od kwalifikacji czynu – KARĘ POZBAWIENIA WOLNOŚCI DO WIĘZIENIA BEZTERMINOWEGO WŁĄCZNIE LUB KARĘ ŚMIERCI.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1939  
Minister Spraw Wojskowych

Afiszę tej treści zapowiadały naciągającą wojnę. Już wcześniej w obliczu niemieckiego zagrożenia strona polska zarządziła 24.08.1939 roku utajnioną, alarmową mobilizację. Ona też z chwilą podania jej do publicznej wiadomości (30.08.1939 r.) stała się najważniejszym państwowym zarządzeniem. W czasie tych gorących dni krążyły po mieście i terenie żołnierskie patrole wręczając rezerwistom karty powołania. Pomagali im w tym harcerze.

Z uwagi na ogólnie znane fakty dotyczące przebiegu mobilizacji pominięto jej opis, zastępując go wykazem osób uczestniczących w bitewnych zmaganiach,

a także w miarę możliwości przedstawiając ich życiową drogę. Poniższy wybór uwzględnia jedynie rezerwistów zameldowanych na stały pobyt w Nowym Sączu w jego przedwrześniowych granicach administracyjnych oraz tylko tych, którzy według informacji posiadanych przez autora, wyróżnili się w latach II wojny światowej lub w późniejszej służbie publicznej.

Powstała ona w oparciu o następujące źródła:

- A** Niedatowany wykaz sporządzony prawdopodobnie na potrzeby Czerwonego Krzyża pod koniec 1939 roku i kontynuowany do około 1942 r.
- B** Dziennik Rejestracji Wojskowych z lat 1938–1939. Księga ta licząca 489 zapisanych stron kończy się pod nr 1965.
- C** Teczki Osobowe z Archiwum Wojewódzkiego Związku Kombatanów RP i b. Więźniów Politycznych w Nowym Sączu.
- D** Informacje uzyskane od zainteresowanych osób oraz ich rodzin.
- E** Ogłoszone drukiem publikacje dotyczące tego okresu.

Jeszcze kilka słów dotyczących samego zestawienia. Każda notka biograficzna zaopatrzona jest (w miarę posiadanych materiałów) kolejno w następujące dane: stopień wojskowy, nazwisko i imię rezerwisty, imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, stan rodziny, jednostkę w składzie której walczył, źródło z jakiego korzystano przy opracowaniu biogramu według podanego wyżej schematu. W wypadku trudności ustalenia jednostki wojskowej podano nazwę Powiatowej Komendy Uzuppełnień (PKU), której podlegał rezerwista.

## **Uczestnicy wojny obronnej 1939 r. z terenu miasta Nowego Sącza**

plut.pchor. **ADAMOWICZ JÓZEF** s. Antoniego i Katarzyny – ur. 10.01.1906 r. w Wołkowysku, woj. Białystok. Absolwent Szkoły Handlowej. Powołany do służby wojskowej 18.10.1928 roku, którą ukończył 21.10.1929 r. w stopniu plutonowego. Do wybuchu wojny pracował jako funkcjonariusz Straży Granicznej. Zmobilizowany 1.09.1939 roku do 1. psp walczył w jego szeregach do 28.09.1939 r. Po powrocie z wojny wiązuje się z ruchem oporu, pełniąc służbę kurierską pod ps. „Adam”. Aresztowany przez gestapo 17.11.1941 r., przebywa w więzieniu sądeckim, a następnie tarnowskim. Z tego ostatniego, w sierpniu 1942 roku, zostaje wywieziony do Oświęcimia, gdzie otrzymuje nr 59512. We wrześniu 1943 r. przetransportowany do obozu koncentracyjnego Hanower–

Stecken, który w 1945 roku wyzwalał żołnierze angielscy. Po opuszczeniu obozu wstępuje do dywizji gen. Maczka. Do Polski powraca w 1946 roku. Zmarł 13.12.1978 r. i spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu.

kpt. **ALBIŃSKI WILHELM** s. Stanisława i Olgi z Leonhardów – ur. 14.05.1880 r. w Thomasroith (Austria), żonaty z Janiną Stępniewską; zam. Kościuszki 17. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej. Od listopada 1918 r. jako sierżant przebywał w 13. pp. Porucznikiem zostaje w 1919 roku, pełniąc kolejno funkcje: oficera gospodarczego w PKU Nowy Sącz i Nowy Targ, następnie w 1. pag. Od 1923 r. służył w 26. puł. Baranowicze, gdzie awansował do stopnia kapitana. W 1927 roku przeszedł w stan spoczynku. Przybywa do Nowego Sącza, gdzie prowadzi restaurację. Zmobilizowany do wojska pod koniec sierpnia 1939 roku otrzymuje przydział do Intendentury nr 10 w Przemyślu. Wzięty do niewoli sowieckiej, jest więziony w Starobielsku, a następnie w 1940 roku rozstrzelany przez NKWD w Charkowie.

? **BARTUSIK JAN** s. Dymitra i Julii z Jopków – ur. 29.10.1915 r. w Barnowcu, pow. Nowy Sącz. Służbę wojskową odbywał w latach 1937–1938 w 4. psp Cieszyn. Zmobilizowany pod koniec sierpnia 1939 r. do 1. psp walczy w jego szeregach. 6.09.1939 r. zostaje ranny w Mszanie Dolnej. Wzięty do niewoli niemieckiej przebywał w Stalagu XVIII–b, skąd zostaje zwolniony w sierpniu 1941 roku. Po powrocie z obozu leczy się, a następnie na wiosnę 1943 roku wstępuje do AK, gdzie pełni funkcję łącznika oddziału „Wyrwy” w Nawojowej. Zmarł 24.08.1994 r.

ppor. **BASIAGA STANISŁAW JAN** s. Franciszka i Katarzyny z Królów – ur. 30.04.1914 r. w Nowym Sączu; zam. Kraszewskiego 1550; żonaty, jedno dziecko. Absolwent I Gimnazjum w Nowym Sączu z roku 1934. Służbę wojskową odbywał w 50. pp Kowel. 1.07.1939 roku powołany na ćwiczenia 27. Dyw. Piechoty w Kowlu, z przydziałem do 50. pp, z którym też przeszedł szlak bojowy. Po rozbiciu jego oddziału 20.09. tegoż roku dostaje się pod Włodzimierzem Wołyńskim do niewoli sowieckiej. Internowany na obszarze Donbasu, zostaje następnie wywieziony do Republiki Komi i skierowany do prac przy

budowie linii kolejowej Kotłas – Workuta. Po amnestii wstępuje 22.09.1941 roku do WP z przydziałem do 5. Kresowej Dywizji Piechoty – 14. pp w Tatiszczewie. Wraz z armią Andersa przemierza szlak bojowy: Rosja, Iran, Irak, Jordania, Syria, Palestyna, Afryka, Włochy, Anglia, który kończy w stopniu podporucznika. 24.06.1947 r. powraca do Polski i podejmuje pracę w Powiatowym Zarządzie Gminnych Spółdzielni w Nowym Sączu jako inspektor gastronomii. Zmarł 5.11.1981 r. i spoczął na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu, kw. 16, mogiła nr 37082.

- mjr. **BASIAK JAN** – ur.3.04.1905 r. w powiecie Olkusz; zam. Żółkiewskiego 9; żonaty, jedno dziecko; 3. plot. Po kampanii wrześniowej przedostaje się do Francji, a następnie Anglii, gdzie lata w dywizjonie RAF-u jako nawigator. Wojnę kończy w stopniu majora. Zmarł 16.05.1991 roku w Zakopanem. Spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu, kw. 59, mogiła nr 41004.
- sierż. **BATKOWSKI STANISŁAW** s. Franciszka i Michaliny z Rychterów – ur. 10.07.1907 r. w Nowym Sączu. Po ukończeniu 3. klasy gimnazjum zmuszony został do przerywania nauki w tej szkole. Zdobył zawód ślusarza w Warsztatach Kolejowych. Równocześnie uczęszcza do szkoły zawodowej, którą ukończył w 1927 roku. W latach 1928–1930 pełni służbę wojskową w 5. Samodzielnym Baonie Łączności Kraków, stacjonującym na Kopcu Kościuszki. Do wybuchu wojny mieszka wraz z żoną w Nowym Sączu przy ulicy Legionów 25. Zmobilizowany 16.08.1939 r. do 1. p.łącz. w Zegrzu, gdzie obejmuje dowództwo 1. plutonu 2. kompanii dozoru. Wraz z nim bierze udział we wrześniowych walkach. Po rozproszeniu oddziału przez Niemców, przekracza granicę rumuńską i zostaje internowany w obozie Tîrgu-Jiu. Wkrótce ucieka z niego i przedostaje się do Francji, gdzie otrzymuje przydział do wojsk lotniczych. Po klęsce Francji ewakuowany do Anglii, gdzie kontynuuje służbę w Centrum Wyszkolenia Wojsk Lotniczych. Do Polski powraca 9.07.1947 roku w stopniu sierżanta i osiedla się w Zakopanem. Tam też pracuje jako elektromechanik. Za swoją działalność odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem

Zasługi, Medalem Wojska, Defence Medal. Zmarł 21.03.1991 r. w Zakopanem i spoczął na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu, kw. 7.

st.strz. **BIEL ALEKSANDER** s. Hieronima i Wiktorii z Plaków – ur. 25.05.1907 r. w Świdniku, pow. Nowy Sącz. Służbę wojskową odbywał w latach 1921–1931 w 5. psk. Do wybuchu wojny mieszkał przy ulicy Szwedzkiej 9 wraz z żoną i trojgiem dzieci. Rozkaz mobilizacyjny otrzymał 24.08.1939 roku z przydziałem do macierzystej jednostki stacjonującej w Jaworowie koło Lwowa jako łącznościowiec. Wraz z jednostką rozpoczął 2.09.1939 roku marsz ku Warszawie. Pięć dni później (7.09) jego pluton zostaje rozbity w czasie niemieckiego nalotu. Wcielony do zaimprovizowanego plutonu marszowego uczestniczy 12.09.1939 roku w ciężkich walkach, podczas których dostaje się do niewoli niemieckiej. Wywieziony do Stalagu IX-A Kassel przebywa w nim do 2.07.1940 roku. Zwolniony z obozu zostaje skierowany na przymusowe roboty rolne koło Hamburga. Wolność odzyskuje 8.05.1945 r., a w dwa tygodnie później powraca do Polski. Pracuje w Młynie Handlowym nr 1 „Społem”, a następnie w Spółdzielczej Hurtowni „Samopomoc Chłopska” w Nowym Sączu, skąd 26.05.1972 roku odchodzi na emeryturę. Odznaczony: Brązowym Krzyżem Zasługi i Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

sierz.pchor.rez. **BOGUSZ STANISŁAW MARIAN** s. Józefa i Ludwika – ur. 14.08.1912 r. w Bobowej; zam. Kochanowskiego 27. Po ukończeniu I Gimnazjum w Nowym Sączu rozpoczął w 1930 roku studia na Wydziale Lekarskim w UJ. Po ukończeniu nauki, z dyplomem lekarza medycyny, służy w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego Podchorążych Rezerwy w Warszawie. Zmobilizowany do wojska 2.09.1939 roku służy w 6. pal – Kraków jako lekarz, uczestnicząc we wrześniowych zmaganiach. Wzięty do niewoli niemieckiej zostaje umieszczony w Stalagu VII-A, gdzie jest lekarzem obozowym. Zwolniony w maju 1940 roku na mocy konwencji genewskiej dotyczącej pracowników służby zdrowia, powraca do Nowego Sącza. Tutaj łączy się z ruchem oporu. Współpracuje z ZWZ, a następnie z AK. Po zakończeniu wojny piastuje szereg odpowiedzialnych funkcji w stu-

źbie zdrowia. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką 1000-lecia Polski, Wzorowy Pracownik Służby Zdrowia. Zmarł w 1972 roku i został pogrzebany na Cmentarzu Komunalnym „Gołabkowice” w Nowym Sączu.

ppor.rez. **DŁUGOSZ STANISŁAW** s. Antoniego i Józefy - ur. 5.05.1911 w Nowym Sączu. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuuje naukę w starsądeckim Seminarium Nauczycielskim, które ukończył w 1930 roku. Służbę wojskową pełni od 1.08.1931 do 30.09.1932 w Baonie Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7a Jarocin. Przeniesiony do rezerwy w stopniu podporucznika, początkowo jest bezrobotny, a następnie od 10.02.1933 roku pracuje w swoim zawodzie w kilku miejscowościach powiatu nowosądeckiego. Zmobilizowany 24.08.1939 do 1. psp zostaje dowódcą plutonu strzeleckiego II Batalionu. Stacjonuje wraz z oddziałem na górze Runek w Paśmie Jaworzyny, a następnie na stokach Chełmu pod Grybowem. Od 7.09. osłania odwrót własnych oddziałów. 20.09.1939 roku ranny w czasie ataku na niemieckie czołgi dostaje się do niewoli sowieckiej. Wymieniony ze stroną niemiecką 13.02.1940 zostaje osadzony w Stalagu IX-C Bad Sulza, a następnie w Oflagu II-C Woldenberg. Tam też odzyskał wolność 31.01.1945 roku z rąk żołnierzy rosyjskich. Po powrocie do Nowego Sącza podejmuje pracę w szkolnictwie. Ponownie powołany do wojska 12.04.1945, służy w Samodzielnym Pułku Rezerwy Oficerskiej w Warszawie do czerwca tegoż roku. Od września 1945 pracuje jako nauczyciel, a następnie dyrektor szkoły ćwiczeń. Odznaczony: Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski; medalami: Zwycięstwa i Wolności, Za udział w Wojnie Obronnej 1939.

ułan **FÄRBER LEOPOLD** s. Leiby i Racheli - ur. 15.09.1911 r. w Kadczy pow. Nowy Sącz. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową o specjalności handlowiec. Służbę wojskową pełnił od 1.10.1932 do 15.09.1934 w 5. psk Dębica. Zmobilizowany 1.09.1939 roku do macierzystej jednostki walczy w składzie 4. szwadronu. Po rozbiciu oddziału pod Kolbuszową dostaje się do niewoli niemieckiej. W drodze do obozu przejściowego



w Niepołomicach zbiegł i powrócił do Nowego Sącza. Pod koniec listopada 1939 roku wyjeżdża do Kadczy, gdzie pracuje w sklepie. Tam też 7.04.1942 zostaje aresztowany pod zarzutem posiadania broni. Wywieziony do obozu pracy w Rożnowie, ucieka 7.10.1942 roku i ukrywa się w lasach gabońskich. W lutym 1943 wstępuje do BCh w Gaboniu przyjmując pseudonim „Kosa”. Po zakończeniu wojny pracuje w handlu jako sprzedawca, a następnie kierownik sklepu. Zmarł 22.06.1981 roku w Nowym Sączu.

kpr. **FECKO STANISŁAW** s. Józefa i Józefy - ur. 15.04.1901 w Roszkowicach pow. Nowy Sącz. Po szkole powszechnej kontynuuje naukę w sądeckim gimnazjum. Zmuszony przerwać naukę po ukończeniu II klasy ze względu na ciężkie warunki materialne pracuje dorywczo w różnych firmach. W 1920 roku powołany do WP, bierze udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W listopadzie tegoż roku przeniesiony z jednostki bojowej do pracy w kadrach we Lwowie, następnie zostaje zwolniony do cywila. Ponownie powołany do wojska w latach 1922-1923 pełni służbę w lubelskim 8. pp przeciwlotniczym. Po przejściu do rezerwy pracuje w swoim gospodarstwie rolnym. Zmobilizowany 25.09.1939 roku do baonu ON „Nowy Sącz” zostaje skierowany do obsady stanowisk obronnych na Hucie koło Krynicy. Wraz z oddziałem walczy przez trzy tygodnie, gdzie w bitwie pod Birczą zostaje ranny w rękę. Wzięty do niewoli niemieckiej 25.09. w Kamionce Strumitowej był konwojowany pieszo do Tarnowa, a następnie Katowic. Po sześciu tygodniach niewoli zbiegł i powrócił do Nowego Sącza, pracując w własnym pięciohektarowym gospodarstwie rolnym przy ulicy Zdrojowej 105. Zmarł 30.08.1977 roku.

ppor. **FREISLER JAN** s. Jana i Jadwigi - ur. 7.11.1914 w Nowym Sączu, zam. Kunegundy 15. Ukończył Gimnazjum im. Władysława IV w Warszawie, a następnie kurs meteorologiczny z myślą o służbie w marynarce. Wobec niespełnienia się życiowych marzeń powrócił do Nowego Sącza i rozpoczął pracę w magazynach zasobowych PKP. Zmobilizowany 3.09.1939 roku do 2. plot w Krakowie. Z wojennej tułaczki powrócił 24.12.1939 i związał się z ruchem oporu. Był kurierem na trasach do Budapesztu. W kwietniu 1944 roku jako „Ksawery”

jest organizatorem i komendantem oddziału partyzanckiego „Świerk”. Następnie dowodzi 1. plutonem, 9. komp. 1. psp AK w oddziale „Tatara”, Juliana Zubka. Wraz ze swoimi żołnierzami 20.01.1945 schodzi z gór, po czym niebawem zostaje aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Zakład Karny opuścił 1.11.1956 roku i zamieszkał w Warszawie. Zmarł 10.10.1964 roku w Warszawie. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari.

pchor. **FRÖHLICH EUGENIUSZ** s. Ernesta i Kunegundy z domu Kumor - ur. 13.11.1935 roku w Grybowie. Po ukończeniu gimnazjum w Nowym Sączu, kontynuuje naukę na UJ, gdzie w 1935 roku otrzymuje dyplom magistra filozofii z zakresu biologii. Po studiach pracuje naukowo w Instytucie Biologii UJ, a następnie jest nauczycielem w Zawierciu. Od 1.09.1936 jest nauczycielem biologii, chemii i towaroznawstwa w Gimnazjum Kupieckim w Nowym Sączu. Służbę wojskową rozpoczął we wrześniu 1933 roku w Dywizyjnej Kompanii Podchorążych Rezerwy w Cieszynie, którą przerywa w marcu 1933 ze względu na stan zdrowia. W lipcu 1939 roku powołany na ćwiczenia rezerwy z przydziałem do Baonu Wartowniczego. W trakcie ćwiczeń wybuchła wojna, podczas której walczy w szeregach 1. psp. 18.09.1939 po rozbiciu jego oddziału z grupką żołnierzy przekracza granicę węgierską. Internowany w obozie Sárvár, z którego zbiegł w listopadzie tegoż roku, udając się w kierunku Jugosławii. Po zmyleniu drogi dociera do Austrii. Aresztowany, zostaje skierowany do Stalagu XVII -A Kaisers-teinbruk, skąd zbiegł. Po powrocie do Nowego Sącza zostaje zatrudniony w Państwowej Szkole Handlowej dla Polaków, gdzie pracuje do czasu jej likwidacji 31.08.1943 roku. Później zajmuje się handlem. Po zakończeniu wojny powraca do szkolnictwa, by od 1.01.1950 pełnić funkcję dyrektora Technikum Ekonomicznego. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Odznaką Tysiąclecia, Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza. Zmarł 10.02.1988 roku w Nowym Sączu i spoczywa na miejscowym Cmentarzu Komunalnym kw. 4, grób nr39546.

kpr. **GAŁĘZIOWSKI JÓZEF** s. Wojciecha i Kunegundy - ur. 9.03.1906 w Trzetrzewinie pow. Nowy Sącz. Po ukończeniu

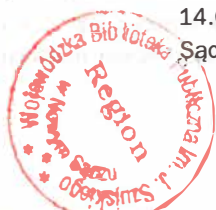
szkoly podstawowej jako osiemnastolatek podejmuje pracę w Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Służbę wojskową odbywał w latach 1928-30 w 2. psp Sanok, którą ukończył w stopniu kaprala. Do wybuchu wojny mieszkał przy ulicy Naściszowskiej 86 z żoną i dwojgiem dzieci. Zmobilizowany 28.08.1939 roku do baonu ON „Nowy Sącz” z przydziałem do plutonu ppanc., wysłany zostaje na posterunek obronny Huta koło Krynicy. Kampanię wrześniową kończy pod Lwowem, gdzie 22.09. dostaje się do niewoli niemieckiej. W czasie transportu do obozu ucieka. Aresztowany w Przeworsku 24.09. zostaje wywieziony do Stalagu II-B, a następnie Stalagu II-A Neubrandenburg, w którym przebywa do końca wojny. Po powrocie do Polski podejmuje pracę w Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu skąd w 1960 roku przechodzi na rentę inwalidzką. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką. Zmarł 26.07.1982 roku i spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu, kw.12, grób nr 37361.

ppor.rez. **JAROSZ JÓZEF** s. Józefa i Anny - ur. 22.09.1912 w Starej Wsi ob. Tęgoborze pow. Nowy Sącz. Po maturze w I Gimnazjum w Nowym Sączu. Podejmuje studia na Wydziale Prawa na lwowskim Uniwersytecie Jana Kazimierza, które ukończył z tytułem magistra praw. Zmobilizowany 27.08.1939 roku do 20. pp w Krakowie, z którym bierze udział w wojnie obronnej. Po kapitulacji powraca do Nowego Sącza. Od lutego 1940 roku jako członek ZWZ, a następnie AK o pseudonimie „Kruk”, był łącznikiem mjra Stanisława Widła. Aresztowany przez gestapo 22.06.1942 roku wraz z majorem jest więziony w Nowym Sączu, a następnie w Tarnowie, skąd w grudniu 1942 zostaje wywieziony do Oświęcimia, gdzie otrzymuje nr 87151. W marcu 1943 przetransportowany do obozu Sachsenhausen, który 8.05.1945 wyzwoliły wojska amerykańskie. Po wojnie pracuje w Spółdzielni Rolno-Handlowej w Nowym Sączu. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

szer. **JARZĘBIAK JAN** s. Stanisława i Marii - ur. 20.06.1912 w Nowym Sączu. Służbę wojskową rozpoczął 20.03.1936 roku

w 7. komp. strz. 1. psp. 18.06.1936 r. przeniesiony do pełnienia honorowej warty przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, skąd 18.09.1937 odchodzi do rezerwy. Zmobilizowany pod koniec sierpnia 1939 roku do III baonu 1. psp zostaje wysłany do obsady stanowisk w Wysowej. Ciężko ranny 12.09. podczas walk pod Birczą został odesłany do szpitala w Przemyślu-Zasaniu. Wobec wkroczenia oddziałów rosyjskich zostaje ewakuowany do Jarosławia. gdzie umieszczono go w obozie jenieckim. 15.10.1939 roku przetransportowany do Krakowa i umieszczony w koszarach byłego 6. pa-łu. Po udanej ucieczce 29.11.1939 roku powraca do Nowego Sącza i leczy wojenne kontuzje. Po dojściu do zdrowia podejmuje w 1940 roku pracę w kolejnictwie, gdzie dwa lata później miał wypadek. W czasie zwolnienia lekarskiego udał się do Tarnowa, gdzie został aresztowany przy wysiadaniu z pociągu. Skazany na karę śmierci oczekiwał wykonania wyroku nad własnoręcznie wykopanym dołem, gdy przybył goniec z rozkazem przerwania egzekucji. Zabrzany ponownie do więzienia był przez trzy tygodnie zakładnikiem (2.12.-24.12.1942), po czym uzyskał wolność. Po powrocie do Nowego Sącza kontynuuje pracę w kolejnictwie. Zmarł 8.08.1986 roku i spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu kw. 13, grób nr 39100.

szer. **KARCZ TADEUSZ** s. Franciszka i Józefy z domu Baranowska - ur. 23.10.1920 w Nowym Sączu, zam. Ogródowa 49. Do służby wojskowej zgłosił się jako ochotnik 1.09.1939 roku i został przydzielony do baonu ON „Nowy Sącz”. Do niewoli niemieckiej dostał się 23.09. koło Żółtkwi. Osadzony w Stalagu XII-A Limburg, a następnie w Stalagu IX-C Bad Sulza. Zwolniony z obozu 28.06.1940 roku pracował w Blankenhain, gdzie odzyskał wolność 27.04.1945 roku z rąk żołnierzy amerykańskich. Po powrocie do Polski w 1948 roku podejmuje pracę w Klęczańskich Kamieniołomach Drogowych, skąd 16.07.1976 r. przeszedł na rentę inwalidzką. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Górnik. Zmarł 14.03.1984 i spoczywa na Cmentarzu Komunalnym w Nowym Sączu kw.47, grób nr 38015.



sierż.pchor. **KNEC BOLESŁAW** s. Jana i Agnieszki z Zaparów - ur. 22.12.1911 w Dęblinie pow. Puławy. Jako absolwent czteroklasowego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Radomiu podejmuje naukę w Szkole Technicznej w Brześciu nad Bugiem. Po ukończeniu edukacji zostaje 18.09.1933 powołany do służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty - Kompania Łączności w Zambrowie. Po jej ukończeniu 6.04.1936 powołany na sześć-tygodniowe ćwiczenia wojskowe do 22. pp, gdzie 22.08. otrzymuje awans na sierżanta. We wrześniu 1936 przybywa do Nowego Sącza i niebawem zostaje pracownikiem Warsztatów Głównych jako praktykant techniczny na zawiadowcę sekcji warsztatowej. Po zdaniu egzaminów zostaje jej kierownikiem. Zmobilizowany 24.08.1939 do Batalionu Marszowego przy 23. DP jako dowódca plutonu łączności walczy w jego szeregach do 25.09. kiedy to ranny dostaje się w lasach koło Tomaszowa Lubelskiego do niewoli niemieckiej. Wieziony do obozu zbiegł 17.11.1939 roku w Krakowie Płaszowie z transportu i powrócił do Nowego Sącza. Zatrzymany przez policję niemiecką z racji wojskowej przeszłości przebywa miesiąc w więzieniu, po czym wyjeżdża do Dęblina. Zostaje zatrudniony przy naprawie silników samochodowych przy tutejszym lotnisku. Jednocześnie od 1.12.1939 roku jest członkiem ZWC a później ZWZ. W obliczu groźby aresztowania ucieka pod koniec kwietnia 1941 roku do Nowego Sącza i zostaje ponownie zatrudniony w Warsztatach Głównych. Po wojnie jest pracownikiem ZNTK, skąd w 1972 roku przeszedł na emeryturę.

ppor. **LEWANDOWSKI MARIAN** s. Stanisława i Romualdy z Romaszkiwiczów - ur. 16.07.1907 w Warszawie. Absolwent Państwowej Szkoły Budownictwa w Warszawie z 1928 roku. Po rocznej praktyce w Zarządzie Dróg Wodnych w Augustowie zostaje powołany 1.08.1929 roku do Szkoły Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie, którą ukończył 30.07.1930 roku w stopniu plutonowego podchorążego. Po powrocie z wojska kontynuuje pracę w augustowskim zarządzie jako kierownik robót regulacyjnych przy Kanale Augustowskim. Ze względów bytowych w 1933 roku przenosi się do Nowego Sącza, na stanowisko sekretarza technicznego oraz sekcji nadzoru

w tutejszym Powiatowym Zarządzie Drogowym. Zmobilizowany 1.09.1939 roku do kompanii saperów 4. psap 10. Brygady Kawalerii, bierze udział w wojnie obronnej minując mosty i brody od Dębicy do Sambora. Po rozbiu jednostki 19.09. przekracza granicę węgierską i zostaje internowany w obozie. Po ucieczce przez Jugosławię dostaje się 24.12.1939 roku do Francji, gdzie otrzymuje przydział do 10. kompanii saperów. Po klęsce Francji 24.06.1940 roku ewakuowany do Anglii. Tam też w 1942 roku awansował do stopnia podporucznika. W czasie inwazji na Francję walczy na czele swojego plutonu wchodzącego w skład 1 Dyw. Pancerniej gen. Maczka. Ranny w czasie walk o Bredę zostaje 20.10.1944 roku umieszczony w szpitalu holenderskim, a następnie angielskim. Po wyleczeniu w kwietniu 1945 roku zostaje służbowo przeniesiony do Centrum Wyszkozenia Saperów stajonującego w Szkocji jako dowódca kompanii, a zarazem wykładowca. Po powrocie do Polski w kwietniu 1947 roku pracuje w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Nowym Sączu, jako kierownik sekcji. W grudniu 1957 roku kończy studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Krakowskiej. W latach 1957-64 jest zastępcą kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej w Powiatowej Radzie Narodowej, a następnie do lipca 1972 roku kierownikiem budowy i regulacji rzek w Okręgowym Zarządzie Wodnym w Nowym Sączu, skąd 1.08.1972 roku przeszedł na emeryturę.

- kpr. **MAŁEK STANISŁAW** s. Jana i Justyny z domu Hajduk - ur. 13.05.1905 w Rąbkowej pow. Nowy Sącz. Zawodu tokarza uczy się w fabryce maszyn Józefa Rossmanitha w Nowym Sączu, równocześnie uczęszczając do szkoły zawodowej oraz na kurs prawa jazdy pojazdów mechanicznych. Służbę wojskową pełni od 18.10.1927 do 22.09.1929 roku. Po przejściu do rezerwy pracuje jako kierowca w limanowskiej służbie drogowej. W latach 1930-37 pracuje dorywczo w różnych zakładach, a od 2.08.1937 w PKP. Zmobilizowany 30.08.1939 roku do Sztabu Dywizji Górskiej jako łącznościowiec walczy od Tarnowa po Lwów, gdzie ranny 19.09. dostaje się do niewoli niemieckiej. Osadzony w Stalagu II-A Neubrandenburg (nr jen. 20672), z którego zostaje zwolniony w 1940 roku. Po powrocie

do Nowego Sącza podejmuje pracę w Warsztatach Głównych (poźniej ZNTK), gdzie był zatrudniony do emerytury w 1965 roku. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza.

szer. **MIZIANTY HENRYK** s. Emila i Stefanii z Wiśniewskich - ur. 1.09.1921 w Grybowie. Jako członek PWiWF zostaje powołany w sierpniu 1939 roku do III baonu 1. psp i skierowany do służby przeciwlotniczej - posterunek obserwacyjny przy ulicy Grodzkiej. 5.09.1939 wyjechał do ośrodka zapasowego w Brzesanach, skąd zostaje skierowany do obrony Lwowa. Po wkroczeniu wojsk rosyjskich powraca do Nowego Sącza i podejmuje naukę w Szkole Handlowej. W 1941 wstępuje do ZWZ, gdzie jest łącznikiem i kolporterem prasy podziemnej („Polska Żyje”). Aresztowany przez gestapo osadzony zostaje w sądeckim więzieniu. Wypuszczony po dwóch miesiącach z powodu braku dowodów winy. Po zakończeniu wojny pracuje do 1950 roku w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a następnie w PZGS-ie „Samopomoc Chłopska” i WZGS na stanowisku prezesa. Odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. Zmarł 22.10.1992 roku.

plut.pchor. **MOSZYCKI KAROL** s. Pawła i Marii - ur. 28.01.1912 w Laskowej pow. Limianowa. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej im. A. Mickiewicza w Nowym Sączu przez rok jest bezrobotny, po czym 19.09.1935 roku zostaje powołany do służby wojskowej w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu. Po jej ukończeniu w stopniu plutonowego pchor. zostaje skierowany 10.07.1936 roku na praktykę do 8. puł w Krakowie, skąd 19.09. tegoż roku przechodzi do rezerwy. Po wojsku pracuje w swoim zawodzie. Zmobilizowany 31.08.1939 roku do 8. puł jako dowódca drużyny walczy w jego szeregach do 22.09., kiedy to dostaje się do niewoli niemieckiej. Osadzony w Stalagu II-A Neubrandenburg, odzyskuje wolność 2.05.1945 roku. Po zakończeniu wojny przebywa w obozach przejściowych dla byłych jeńców, a następnie od 8.07.1945 roku do 15.06.1947 roku pracuje

jako nauczyciel w Żołnierskiej Szkole Powszechnej na terenie Niemiec. 30.07.1947 powraca do Polski i podejmuje pracę w swoim zawodzie, skąd 1.01.1973 roku przechodzi na emeryturę. Odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką PTTK, Odznaką Przyjaciół Dziecka i Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza.

- ? **MRZYGLÓD KAZIMIERZ** s. Mikołaja i Weroniki - ur. 15.11.1910 w Tęgoborzu pow. Nowy Sącz. Służbę wojskową pełnił od 2.10.1931 do 15.09.1933 roku. Po przejściu do rezerwy pracuje przy budowie zapory rożnowskiej. Zmobilizowany 1.09.1939 roku do 1. psp do 29.09. Aresztowany 2.04.1940 roku za przetrzymywanie studentów idących w stronę Węgier zostaje skierowany 29.08.1940 roku do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu (nr 3408), gdzie przebywa do 13.03.1943 roku. Następnie osadzony we Flossenbürgu (13.03 - 12.10.1943 r.), Buchenwaldzie (13.10.1943 - 18.11.1944) i Artyn, gdzie odzyskał wolność 1.05.1945 roku. Zmarł 22.07.1979 roku.



## LISTY, OPINIE, POLEMIKI

Frank Kmietowicz

---

### O POCHODZENIU NAZWY »ŁEMKO«

W artykule „Rocznika Sądeckiego”: *Fragmety najnowszej historii Łemków (ze szczególnym uwzględnieniem Łemków sądeckich)* **Andrzej Kwilecki** pisze: „Nazwa Łemkowie, Łemko, Łemkowszczyzna wywodzi się od wyrazu „łem” – „lem” (tylko) używanego przez grupę ludności a nieznanego w innych gwarach ruskich. Nie posiada ona starej tradycji, pochodzi przypuszczalnie z pierwszej połowy XIX wieku. W każdym razie dopiero w tym okresie spotykamy ją w literaturze”.

Jeżeli chodzi o genezę nazwy, **R. Reinfuss** stwierdza (opierając się o wypowiedzi różnych autorów i badaczy, głównie W. Pola, Torońskiego i Stiebera), że nazwa Łemków jest pochodzenia ludowego i powstała na pograniczu gwar łemkowskich i bojkowskich jako żartobliwe przezwisko, oraz że w literaturze oznaczała „*Rusina mówiącego nieczysto po rusku, a ponieważ im dalej na zachód, tym gwary ludności ruskiej coraz bardziej skażone są obcymi naleciałościami, więc i mianem Łemków zaczęto określać całą zachodnią połać ruskich górali po Poprad i Szczawnicę*”.

Wywody swe Kwilecki opiera na:

1. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957, str. 34 i 205;
2. O. Lewickij, *Grammatik der ruthenischen oder kleinrussischen Sprache der Galizien*, Przemyśl 1834;
3. P. J. Szafarzyk, *Słowiańskie starożytności*, Poznań 1844 (tłum. z I wyd. czeskiego z 1837 r.);
4. W. Pol, *Rzut oka na północne stoki Karpat*, Kraków 1851.

## Etymologia

Zagadnienie pochodzenia wyrazów nie było obce starożytnym pisarzom, jak wskazują wzmianki. Ujawniały się dalej, przynosząc raczej szokujące rezultaty. Dość wspomnieć, że **Gall Anonim** wywodzi nazwę Gniezna od gniazda, niby że w miejscu, gdzie biały orzeł miał swoje gniazdo został zbudowany gród i stąd jego nazwa, a **Wincenty Kadłubek** wywodzi nazwę Krakowa raz od starożytnych „Grakchów”, drugi raz od „krakania kruków”. **Ignacy Kraszewski** znów podaje, że świątynie słowiańskich Połabian dlatego nazywały się „gontynami”, ponieważ były pokryte „gontami”.

Słowem, dążność do odtworzenia pierwotnego znaczenia wyrazu prowadziła do wtórnego przekształcenia zwłaszcza wyrazów obcych, przypominających w brzmieniu wyrazy rodzime. Było to, jak gdyby ktoś twierdził, że skoro mięso z wieprza zwie się „wieprzowiną”, z wołu – „wołowiną”, z cielęcina – „cielęciną”, to mięso ze słonia musi się zwać „słoniną”.

W połowie ubiegłego stulecia zaczęła się rozwijać etymologia, czyli nauka zajmująca się pochodzeniem i pierwotnym znaczeniem wyrazów, a więc źródłostowem, zwłaszcza tych wyrazów, które straciły swe uzasadnienie. Dotychczasowe tłumaczenia uznała za „etymologię ludową”, błędną z punktu widzenia naukowego. Kraszewski, studiując średniowieczne kroniki, odnosząc się do świątyń Połabian, znalazł łacińskie określenie „contine”, które w brzmieniu przypominało mu gonty góralskie, deseczki, jakimi są pokryte wiejskie chaty. Nie namyślając się wiele napisał, że połabskie świątynie Słowianie Zachodni dlatego nazwali „gontynami”, ponieważ dachy ich pokrywali gontami, tymczasem w tych stronach, gdzie stały „gontyny” był brak lasów i ludzie dachy chat pokrywali nie słomą, ale trzcina ściętą na stawach czy też wybrzeżu morskim. Czy ci, prymitywni ludzie, mogli mieć wyobrażenie o podhalańskich gontach?

Nie dość na tym! Nawet *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN* w tomie X, wydanym w 1967 roku, nie potrafiła się wyzwolić z pęt „etymologii ludowej”. Na stronie 603 podaje: „...są także wzmianki o czterech świątyniach w Szczecinie, zwanych „kąciami” (jedna z posągiem Trzygłowa)”. Można przypuszczać, że encyklopedysta nie usiłował bronić tezy Kraszewskiego, iż świątynia to „gontyna”, ale słowo „contine” na swój sposób wytłumaczył. Skoro kojarzyło się mu z „kątem”, więc była to „kącina” (czyli mięso ze słonia to „słonina”). Czy przypadkiem Połabianie nie nazwali swej świątyni od niskich, półziemiankowych chat zwanych w całej Słowiańszczyźnie „kuczami”, ponieważ w nich „kuczeli” (siedzieli)? Skoro miała ona większe rozmiary niż zwykła kuczka, to ją nazywali „kuczyna” lub też „kuczina” i germańscy kronikarze nie znając języka słowiańskiego wierniej oddali w wersji łacińskiej „contine” pierwotne

znaczenie świątyni połabskiej niż słowiańscy etymologowie, których trzeba zaliczyć do „ludowych” niż naukowych!

## **Łemko**

Czy też przypadkiem wyjaśnianie pochodzenia wyrazu „Łemko” nie podzieliło losu połabskiej „gontyny”?

Roman Reinfuss ma rację, że nazwa pochodzi z języka, kwestia tylko z jakiego? Jeżeli przyjąć, że Łemkowie „zarazili się” spójnikiem „lem” od Słowaków i zbyt często go używali (w opowiadaniu o wieczery wigilijnej w okolicy Krynicy słyszało się takie słowa: „*lem jisty, lem pity, lem po sołomi sia kaczaty*” – *tylko jeść, tylko pić, tylko się tarzać po słomie*), to zaskakuje fakt, jak to się mogło stać, że w wyrazie „Łemko” znalazła się litera „k”? Przecież powinno być „Lemowie” i „Lemowina”, skoro nazwa wywodzi się od słowa „lem”?

Może nazwa „Łemko” nie wywodzi się ani z łemkowskiego, bojkowskiego, słowackiego, ani polskiego słownika, ale węgierskiego? Ciekawe, że na tę możliwość nikt nie zwrócił uwagi!

W języku węgierskim jest słowo „lemegy”, co oznacza „schodzenie w dół”, czyli z gór, a więc górala. Wołosi wypasali trzodę i bydło na „halach” (goliznach) pod szczytami gór. Schodzili w doliny jedynie w celach handlowych, niewątpliwie z Węgrami. Nazwa „Łemko” powstała na pograniczu gwar bojkowskich z łemkowskimi, a więc w rejonie największych spotkań z Węgrami i dla nich wcale nie była śmieszna, tak jak dla Polaków nie jest śmieszne słowo „góral”.

Na węgierskie pochodzenie nazwy wskazuje też fakt, że Słowacy przejęli wyraz „lemegy” i przekręcili go na „Lemaki”, które jest najbardziej zbliżone do „Łemkowie”. Przepuszczalnie od nich podchwycili nazwę Bojkowie i sądząc, iż to jest przewisko, operowali nim przy ośmieszaniu Łemków.

Nazwę podchwycili od Bojków **Wincenty Pol, Izydor Kopernicki, Seweryn Udziela** i inni polscy etnografowie, lecz oni ją nie wymyślili, jedynie tylko niepotrzebnie spolszczyli „Lemko” na „Łemko” i spopularyzowali wśród Polaków.

## **Nowa nazwa Rusinów**

Dlaczego Rusinie w Zachodniej Małopolsce podchwycili nową nazwę? Przecież narody kurczowo trzymają się swoich starych nazw i okropnie się sierzdzą, gdy ktoś je przekreśla?

Aby zrozumieć to zjawisko trzeba sięgnąć do połowy XIX wieku, kiedy silnie rozwinął się nacjonalizm. Niektóre narody uważane za rosyjskie, zaczęły przeć w kierunku niepodległości. Prym w tym wiodła Ukraina.

Była to „Ruś”, czy też „Ruś Kijowska”, lub też „Ruś Czerwona”. Nazwa

Ruś, to w języku greckim (Konstantynopol) „Rossija”, a więc pomiędzy wyrazami „Ruś” i „Rosja” nie było różnicy. Chcąc ją stworzyć, nacjonałiści ukraińscy sięgnęli do staropolskiego wyrażenia „Ukraina” („ziemia u kraju”, czyli przy granicy Polski) i chociaż nie pałali miłością do Polaków, szybko je spopularyzowali, bo nowa nazwa dawała narodowi pełną identyczność. To nie była już Rosja, ale coś zupełnie odrębnego – Ukraina!

Jak szybko nazwa „Ukraina” wyparła dawną „Ruś”, niech świadczy fakt, że około 1840 roku ukazała się książka „Literatura Rusi”. W kilkanaście lat później miała ona nazwę „Literatura Rusi-Ukrainy”, by w kilkanaście lat później mieć tytuł „Literatura Ukrainy”. Słowo „Ruś” zniknęło.

Mieszkańcy Ukrainy składali się z ludów, które miały dość wyraźną identyfikację etniczną, jak Bojkowie czy Huculi lub inni, lecz nie wysuwali dążeń do stworzenia suwerenności politycznej. Natomiast zachodnie skrzydło Rusinów od Wisłoki po Poprad odrzuciło zjednoczenie się z Ukrainą i przyjęło prorosyjską orientację. Im też potrzebna była nowa nazwa, by się odczepić od Ukrainy. Stąd skwapliwie podchwycili nową nazwę „Łemkowie”. Niewątpliwie mieli zamiar utworzenia państwa, które byłoby w jakiejś zależności od Petersburga, skoro utworzyli „Republikę Łemkowską” ze stolicą we wsi Florynka na Podkarpaciu w latach 1918–1920.

Nazwę „Lemko” i „Lemkowina” szybko przyswoiła sobie bardzo cienka warstwa inteligencji łemkowskiej, złożona z nauczycieli szkół podstawowych i księży (popów). Ogół jednak pozostał bierny. Jeszcze do drugiej wojny światowej mieszkańcy wsi koło Krynicy dalej nazywali siebie „Rusnakami” czy „Rusinami”, a nie „Łemkami”.

Ukraińcy nie siedzieli z założonymi rękami. W obawie, aby Łemkowie nie „zarazili” Bojków i Hucutów ideą samodzielnego państwa, rozwinęli silną propagandę na Łemkowszczyźnie, by ją wchłonąć we własną orbitę. Wprawdzie nie udało się to im, niemniej jednak rozbili cienką warstwę inteligencji łemkowskiej na dwa wrogie i zaciekle zwalczające się obozy, co stało się powodem godnych do pożałowania wydarzeń podczas drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu na Łemkowszczyźnie.



## **SPIS TREŚCI**

---

<b>Irena Styczyńska</b> <b>HABENT SUA FATA LIBELLI</b>	<b>3</b>
<b>Jerzy Giza</b> <b>SADECKA GAŁĄŻ RODZINY DUCHÓW</b>	<b>7</b>
<b>Józef Bieniek</b> <b>WIELKI CZŁOWIEK – MAŁEGO MIASTA</b>	<b>15</b>
<b>Józef Plechta</b> <b>WIZYTACJA SADECKIEJ KONSPIRACJI W SIERPNIU 1845 R.</b>	<b>22</b>
<b>Andrzej Staniszewski</b> <b>ANTONI JURCZAK BURMISTRZ MIASTA MUSZYNY</b>	<b>26</b>
<b>Tadeusz Basiaga</b> <b>CZAS PAMIĘCI</b>	<b>37</b>
<b>Wiesław Wcześny</b> <b>KSIĘGOZBIÓR JÓZEFA SZUJSKIEGO W ZBIORACH WBP W NOWYM SĄCZU</b>	<b>45</b>
<b>Stanisław Korusiewicz</b> <b>LISTY MOBILIZACYJNE SADECZAN Z SIERPNIA 1939 ROKU cz. I</b>	<b>64</b>
<b>LISTY, OPINIE, POLEMIKI</b>	<b>80</b>

**W najbliższym numerze między innymi:**

---

- **Legiony Piłsudskiego w operacji łapanowsko-limanowskiej**
  
  - **Karty z dziejów Żydów bobowskich**
-